Rok XVI. Nr. 192. Wtorek 25 sierpnia 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:
zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Pomyślna wieść z Ameryki.

Premjer Grabski otrzymał z Nowego Jorku depeszę od wiceprezesa Banku Polskiego p. T. Młynarskiego.

P. Młynarski komunikuje, że wobec pomyślnego załatwienia sprawy reszty pożyczki 50-miljonowej i dalszych kredytów — opuszcza Amerykę.

W końcu bież. tygodnia p. Młynarski stanie na kontynencie, a w początkach przyszłego tygodnia wróci do Warszawy.

Urlop min. St. Grabskiego.

WARSZAWA, 24.8. (Pat.) Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Stanisław Grabski wyjechał na urlop. Zastępstwo ministra objął aż do czasu powrotu z urlopu podsekretarz stanu Tadeusz Olpiński i dyrektor dep. ogólnego dr. Karol Dawidowski.

Banknoty 5 złotowe.

WARSZAWA, 24.VIII. (Pat.) Na zasadzie art. 49 statutu Banku polskiego i wporozumieniu z Radą Banku wydał minister skarbu rozporządzenie z 19 sierpnia 1925 r. w myśl którego 5-cio złotowe bilety Banku polskiego I em. z datą 28 lutego 1919 r., oraz drugiej emis. z datą 15 lipca 1924 r. tracą moc prawnego środka płatniczego z dniem 30 września 1925 r. Poczynając od 1 października 1925 r. do 31 marca 1926 r. powyższe odcinki będą wymieniane na bilety Banku polskiego względnie na bilety zdawkowe lub bilon w centralnej kasie państwowej, kasach skarbowych, oraz oddziałach Banku polskiego. Po 30 marca 1926 r. ustaje obowiązek wymiany 5-cio złotowych biletów Banku polskiego, które tracą tem samem wszelką wartość pieniężną.

O posła polskiego w Moskwie.

WARSZAWA, 24.VIII. (Pat). Jedno z pism warszawskich dnia 23 b. m. umieściło notatkę o rzekomem odwołaniu z Moskwy posła Rzeczypospolitej Kętrzyńskiego i mianowaniu na jego miejsce posła Rzeczypospolitej w Angorze, Knolla. Redakcja „Polskiej Agencji Telegraficznej" jest upoważniona do stwierdzenia, że informacje te są całkowicie nieprawdziwe. Żadne zmiany na wymienionych placówkach nie są przewidziane.

Tragiczna śmierć łotewskiego min. Mejerowicza.

RYGA, 23.8. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Mejerowicz zginął w tragiczny sposób wskutek wypadku samochodowego.

Minister Mejerowicz wyjechał wczoraj z żoną i dziećmi na wycieczkę w okolicę Tuckum.

Na skręcie stromej drogi samochód począł się ślizgać i spadł w głęboki rów, przewracając się.

Minister odniósł ciężkie rany, zwłaszcza na głowie i szyi, wskutek czego stracił przytomność.

Pani Mejerowicz, dzieci i szofer odnieśli tylko lekkie obrażenia.

Okolica, w której wydarzył się wypadek, jest pustkowiem.

Szofer musiał przebyć kilka kilometrów, by zawezwać pomoc.

Zawiadomiono władze miejscowe w Tuckum, które wysłały pomoc lekarską na miejsce katastrofy.

Gdy lekarze przybyli na miejsce wypadku, minister leżał już w agonji i zmarł wkrótce potem nie odzyskawszy przytomności.

Zwłoki ministra przywieziono do Rygi. Natychmiast zawiadomiono o wypadku bawiącego na wsi prezydenta ministrów.

Wiadomość o tragicznym zgonie ministra Mejerowicza, w którym Łotwa traci jednego ze swych najwybitniejszych mężów stanu, wywołała głębokie współczucie w Rydze i okryła kraj cały żałobą.

Tragiczna śmierć min. Mejerowicza wywołała w społeczeństwie polskiem głęboki żal. Nie tak dawno bawił on w Warszawie a w wywiadzie z dziennikarzami wyraził gorące pragnienie doprowadzenia do porozumienia między Polską a Łotwą, w czem zamierzał pośredniczyć. (Przyp. Red.)

P. minister spraw zagranicznych Skrzyński natychmiast po otrzymaniu wiadomości o tragicznym zgonie łotewskiego ministra spr. zagranicznych Mejerowicza przesłał na ręce łotewskiego prezydenta ministrów Zelmina depeszę, wyrażającą współczucie imieniem rządu polskiego.

Po zgonie ministra Mejerowicza.

Żałoba na Łotwie.

RYGA, 24.8. (Pat.) Tragiczna śmierć łotewskiego ministra spraw zagranicznych Mejerowicza wywołała jaknajgłębsze wrażenie w całym kraju. Ryga ma wygląd przygnębiony. Wszystkie zabawy i rozrywki zostały zabronione do 27 b. m. t. j. do dnia pogrzebu. Prezes Rady ministrów Celmin, który objął funkcje ministra spraw zagranicznych zwołał nadzwyczajne żałobne posiedzenie Rady ministrów, na którem powzięto między innemi uchwałę, że pogrzeb śp. Mejerowicza odbędzie się na koszt państwa. W dniu pogrzebu t. j. we czwartek o godz. 12.30 wstrzymany będzie na 3 minuty wszelki ruch i praca. Żałoba oficjalna trwać będzie 4 tygodnie.

Prasa polska o tragicznym zgonie.

WARSZAWA, 24.8. (Pat.) Wszystkie dzienniki dzisiejsze zamieszczają wiadomość Polskiej Agencji Telegraficznej o tragicznej śmierci ministra spraw zagranicznych Mejerowicza, jego biografję i omawiają jego rolę jaką odegrał w dziedzinie wyzwolenia Łotwy i utrwalenia jej niepodległości. „Kurjer Poranny" stwierdza, że Mejerowicz odznaczał się niezwykłą ruchliwością, zapobiegliwością i dbał o prestige swego kraju zagranicą i z tego powodu nazwisko Mejerowicza było dla Europy niejako symbolem Łotwy. W Polsce minister Mejerowicz cieszył się wielką sympatją, był dość częstym gościem w Warszawie a ostatnio wyraził gotowość pośrednictwa w sprawie poprawy stosunków Polski z Litwą.

„Kurjer Polski" stwierdza, że zniknięcie Mejerowicza z widowni jest ubytkiem znakomitego obywatela i patrjoty i zubożeniem życia publicznego na Łotwie.

„Warszawianka" podkreśla wielką wagę pracy ministra Mejerowicza dla należytego ułożenia stosunków na wschodzie Europy dla dzieła ogólnego pokoju.

„Rzeczpospolita" stwierdza niezwykłą jasność umysłowości ministra Mejerowicza, logikę i upór w duchu osiągnięcia zamierzonych celów. Inne dzienniki również przychylnie oceniają działalność Mejerowicza, wyrażając głęboki żal z powodu straty, jaką poniosła republika łotewska.

Co pisze prasa francuska?

PARYŻ, 24.8. (Pat.) Dzienniki dzisiejsze omawiając tragiczną śmierć ministra Mejerewicza oceniają jego rolę w dziele uwolnienia Łotwy i utrwalenia jej niepodległości. Przypominając ostatnią wizytę Mejerowicza we Francji dzienniki zaznaczają, że pracował nad zacieśnieniem węzłów przyjaźni między krajami bałtyckiemi i Polską oraz, że projektował również między, innemi zbliżenie Polski i Łotwy. Gdyby to zbliżenie nastąpiło, zrobionoby wielki krok w pacyfikacji wschodniej Europy, pisze „Journal".

Stronnictwo faszystowskie w Rumunji.

BUKARESZT, (Rps) W Kimpolungu odbyła się konferencja komitetów ligi narodowej obrony chrześcijańskiej oraz transylwańskiego stronnictwa faszystowskiego. Przewodniczył były minister Broza. Uchwalono dokonać połączenia ligi obrony narodowej ze stronnictwem faszystowskiem, oraz rozpocząć pertraktacje w sprawie przyłączenia związku oficerów rezerwy do wspomnianych organizacji. W razie przychylnej odpowiedzi ze strony związku oficerskiego, utworzone zostanie rumuńskie stronnictwo faszystowskie.

Aresztowania w Briańsku.

MOSKWA, (Rps.) Władze sowieckie wykryły w Briańsku organizację antysowiecką, która zajmowała się rozpowszechnianiem literatury antysemickiej wśród żołnierzy garnizonu briańskiego. Wśród aresztowanych w związku z tą sprawą osób znajduje się między innemi, członek briańskiego okręgowego komitetu partji komunistycznej Mielnikow.

Caillaux w Londynie.

PARYŻ, 24.8. (Pat.) „Matin" stwierdza, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby Caillaux skłonny był zaproponować Anglji spłacanie długów w ratach rocznych w wysokości 15 miljonów funtów szterl. Ostatnie propozycje rzeczoznawców francuskich bowiem wspominały tylko o 10 miljonach funtów, co już było przyjęte za maximum zdolności płatniczej Francji.

Echa morderstwa Sirdara.

KAIR, 24-8. (Pat.). Mordercy Sirdara zostali wszyscy powieszeni z wyjątkiem jednego, któremu karę zamieniono na dożywotnie roboty przymusowe.

Strajk bankowców we Francji.

PARYŻ, 24-8. (A. W.). Strajk urzędników bankowych trwa dalej i doznał nawet pewnego zaostrzenia. Urzędnicy postanowili na odbytem wczoraj posiedzeniu nie ustępować od swych żądań.

Odpływ srebra w banku łotewskim.

RYGA, (Rps.) W związku z wycofaniem z obiegu części biletów rublowych Banku Łotewskiego, ostatnie sprawozdania banku wykazują gwałtowny odpływ monety srebrnej z kas banku. Dnia 1 sierpnia zapas monety srebrnej w Banku Łotewskim wynosił 1,915,000 łatów, dnia 20 sierpnia — tylko 1,224,000 łatów. W ostatnich dniach odpływ srebra z kas banku równa się 40,000 łatów dziennie.

Echa śląskie.

Minister przemysłu i handlu na wystawie ruchomej w Katowicach.

Na zaproszenie dyrekcji wystawy ruchomej p. minister przemysłu i handlu obiecał przybyć na uroczyste otwarcie wystawy do Katowic w dniu 29 b.m.

Obecność tak wysokiego dostojnika Państwa podczas otwarcia wystawy będzie dowodem troski rządu o wzmożenie obrotów produkcji krajowej i dużej wagi, jaką rząd przykłada do spraw gospodarczych Śląska.

Z dotychczasowej akcji propagandy wystawy ruchomej na Śląsku daje się stwierdzić że całe społeczeństwo śląskie w zrozumieniu ważnej dla państwa chwili, wykazało nadzwyczaj duże zainteresowanie wystawą, tak w jej celach zbliżenia polskich przemysłowców z kupiectwem śląskiem, jak i w celach propagandy i uświadomienia szerokich mas konsumentów śląskich.

Władze wojewódzkie miejskie, miejscowe izby, wszystkie stowarzyszenia kupieckie, prasa, związki zawodowe, społeczne, szkolnictwo wykazały głębokie zrozumienie sprawy, przyjmując wybitny udział w pracach Komitetu Organizacyjnego Wystawy.

Liczne zgłoszenia na udział w wystawie przemysłu średniego na Śląsku oraz sfer rzemieślniczych, dowodzą, że społeczeństwo polskie dąży do zjednoczenia gospodarczego z resztą kraju. Wojna gospodarcza z Niemcami jest dowodem, że dobrobyt kraju opierać się może tylko na samowystarczalności gospodarczej całego kraju, uniezależniając się od tendencyjnie popieranych interesów dzielnic przez zachłannych sąsiadów zagranicznych.

Przemysł i handel polski wszystkich dzielnic musi się nawzajem uzupełnić.

Konsument polski pozbyć się musi niczem nieusprawiedliwionego pędu nabywania towarów obcych.

Bezpośrednie zetknięcie się sfer gospodarczych Śląska z przemysłowcami reszty kraju, przyczyni się do zacieśnienia węzłów gospodarczych województwa z resztą kraju i dopomoże do rozwiania wielu uprzedzeń, które dotychczas zbliżeniu się na przeszkodzie stały.

W jedności siła!

Zainteresowanie się Wystawą Ruchomą w Katowicach obejmuje coraz szersze kręgi. Szkolnictwo Zagłębia Dąbrowskiego zorganizuje w celu zwiedzenia wystawy, wycieczki zbiorowe wszystkich szkół średnich i powszechnych. Kupiectwo polskie Zagłębia wyraziło duże zainteresowanie wystawą, zapowiadając ożywione targi.

Spodziewany jest duży zjazd całego kupiectwa śląskiego w pierwszych dniach otwarcia wystawy.

Wycieczki zbiorowe będą zorganizowane w porozumieniu z zarządem wystawy w celu uniknięcia natłoku w dni poszczególne i umożliwienia systematycznego zwiedzenia wystawy przez szeroki ogół społeczeństwa śląskiego.

Min. Czarneckis o stosunkach polsko-litewskich.

KOWNO, 24.8 (Pat.) Litewski minister spraw zagranicznych Czarneckis udzielił wywiadu przedstawicielowi „Lietuvy" o stosunkach polsko-litewskich.

Min. Czarneckis oświadczył, że pogłoski o rokowaniach z Polakami nie mają żadnej podstawy. Żadnych rokowań z przedstawicielami polskimi nie było ani w Kownie, ani w Połądze. Pojawienie się Adolfa Nowaczyńskiego w Kownie dało materjał do nowych pogłosek. Min. Czarneckis stwierdza, że red. Nowaczyński nie miał żadnych rozmów z przedstawicielami rządu litewskiego i jakiekolwiek z nim rokowania nie były prowadzone.

W sprawie spławu po Niemnie przewidywane są rokowania z Polską wyłącznie jednak w ramach technicznych. Sprawy polityczne podczas tych rokowań nie będą wogóle poruszane. Gdyby je Polacy wysunęli, Litwa żądałaby bezwarunkowo wykonania traktatu suwalskiego i zwrócenia Wilna.

Wypełniając konwencję kłajpedzką — mówi dalej min. Czarneckis — przewidywać należy, że wraz z otwarciem spławu na Niemnie wprowadzone zostaną ułatwienia komunikacyjne pomiędzy obu państwami, jak ruch pocztowy, telegraficzny i t. p. Ułatwienia te jednak będą ograniczone wyłącznie do konieczności technicznych, związanych ze spławem drzewa.

Oświadczenie zmarłego ministra Mejerowicza o gotowości pośrednictwa między Polską a Litwą, dało powód do rozpowszechnienia nowych pogłosek o rokowaniach z Polską. Oświadczyć kategorycznie trzeba, że rząd litewski nie zwracał się do ministra Mejerowicza w tych sprawach. Deklaracje ministra Mejerowicza noszą charakter prywatny.

Co się tyczy skargi w Lidze Narodów w sprawie mniejszości polskiej na Litwie, minister Czarneckis zauważył, że skarga ta jest inspirowana przez polityków warszawskich i nie pochodzi od mniejszości na Litwie.

Odpowiedź francuska została wręczona Niemcom.

PARYŻ, 24.8 (Pat.) Dzisiaj o godzinie 5-ej po południu została wręczona rządowi Rzeszy nota francuska, która będzie opublikowana prawdopodobnie w piątek.

Wynurzenia p. Cziczerina.

Stosunki sowiecko - angielskie są nieszczególne.

LONDYN, 24 VIII. (Pat). W rozmowie z angielskim sprawozdawcą „Daily Heralda" oświadczył Cziczerin, że stosunki między Rosją i Anglją są dość naprężone. Powodem tego jest wrogie stanowisko dyplomacji angielskiej i działalność skrajnych konserwatystów angielskich. W kwestji polityki w Chinach dąży Rosja do utworzenia tam niezawisłego zjednoczonego demokratycznego państwa. Co się tyczy paktu bezpieczeństwa to unja republik sowieckich sądzi, że wysiłki mające na celu doprowadzenie do paktu gwarancyjnego, skierowane są przeciw dobrym stosunkom Rosji z Niemcami. Sprawozdawca wymienionego dziennika donosi pozatem, że Cziczerin wyjechał do Włoch.

SYTUACJA WOJSKOWA W MAROKKU.

Kampanja zimowa.

PARYŻ, 24.8. (A. W.) Francuzi nie zamierzają kontynuować kampanji w Marokku przez zimę. Spodziewają się pewnie, iż ofenzywa obecna będzie tak skuteczną, iż zmusi Kabylów do zupełnego poddania się. Z ofenzywą lądową rozpocznie się równocześnie blokada morska w streíie Tangeru. Eskadra na wodach marokańskich składa się z 2 krążowników, 6 torpedowców i 7 okrętów linjowych. Hiszpanie posiadają prócz tego 2 krążowniki, 5 torpedowców i 11 okrętów pobrzeżnych, Anglja posiada 4 rozbijacze. Blokada skierowana jest przeciwko szmuglowi bronią dla Rifenów.

Rifeni bombardują Hiszpanów.

PARYZ, 24.8. (A. W.) Rifeni ostrzeliwują w dalszym ciągu twierdzę hiszpańską Albucemas. Bombardowanie trwało 5 godzin przyczem został zabity hiszpański komendant twierdzy pułkownik Monasciro, 4 oficerów i 70 żołnierzy. Hiszpanie z samolotów ostrzeliwali bombardujących Rifenów, na co Rifeni odpowiedzieli ogniem artylerji. Hiszpanie otrzymali w nocy z soboty na niedzielę posiłki i spodziewają się atak odeprzeć.

Zgliszcza i popioły.

PARYZ, 24.8 (PAT.) „Matin" donosi z Fezu, że szczepy stojące po stronie Francji, objęły z powrotem wsie, z których musiały uchodzić w okresie inwazji Rifów. Po odrzuceniu Rifów okazało się, że wsie trzeba będzie odbudować, Rifowie bowiem ustępując, spalili wszystkie domy i zatruli studnie, rzucając do nich trupy.

Odparcie ataku Rifenów.

RABAT, 24.8 (PAT.) Nowa grupa tubylców złożona z 400 rodzin z okręgu zachodniego i środkowego poddała się władzom francuskim. W Ouerku powstańcy usiłowali napaść niespodzianie na tubylców, walczących po stronie Francji i wyzyskując właściwości terenu zaatakowali linje francuskie. Wojska francuskie w porę uprzedziły podstęp i odparły przeciwnika bez żadnych strat dla siebie. W okręgu Aregu lotnicy przy pomocy bomb zabili 8 powstańców i 10 ranili.

Unja Jugosławji z Albanją.

SOFJA, (Rps). Prasa bułgarska utrzymuje, że głowa rządu albańskiego Achmed-Zogou podpisał akt unji między Albanją a Jugosławją. Według tego traktatu zobowiązał się rząd albański do likwidacji armji albańskiej i złączenia Albanji z Jugosławją. Prawosławna cerkiew albańska przyłączona będzie do prawosławnego patrjarchatu serbskiego, a główny mufti mahometański w Albanji podporządkowany będzie głównemu muftiemu w Belgradzie. Ustrój administracyjny Albanji określony został w akcie unji jako ustrój dzielnicy autonomicznej, zaś rząd jugosłowiański przyjął zobowiązanie obrony Albanji od wrogów zewnętrznych. Na wypadek wojny z Grecją rządowi jugosłowiańskiemu przysługiwać będzie prawo dokonania mobilizacji w Albanji.

Dzienniki bułgarskie twierdzą, że informacja ta jest zupełnie ścisłą i że akt unji zostanie niebawem ogłoszony.

Wyrok w procesie mińskim.

Oburzenie ludności mińskiej.

MOSKWA, 24.8. (Rps.) Najwyższy sąd sowieckiej republiki białoruskiej w Mińsku ogłosił wyrok w procesie metropolity prawosławnego Melchisedeka oraz księży prawosławnych oskarżonych o opór władzy sowieckiej, propagandę antysowiecką oraz ukrycie skarbów kościelnych.

Metropolita Melchisedek skazany został na 3 lata więzienia, inni oskarżeni na karę więzienia od 2—3 lat. Oprócz tego sąd postanowił skonfiskować znaną ze swego znaczenia historycznego Ewangelję słucką oraz umieścić ją w muzeum.

Wobec oburzenia ludności mińskiej wszyscy podsądni na czele z metropolitą zostali chwilowo zwolnieni.

Przeciwpolskie manifestacje komunistyczne.

PARYŻ, 24.8. (Pat.) W związku z zamiarami komunistów urządzenia w piątek przed ambasadą polską manifestacyi celem zaprotestowania przeciwko wyrokowi, wydanemu na trzech polskich komunistów, władze francuskie zakazały wszelkich manifestacji.

Bunt w więzieniu dźwińskiem.

RYGA, (Ros.) W więzieniu dźwińskiem wybuchł bunt więźniów kryminalnych. Podczas buntu więźniowie zabili dozorców Wojtkiewicza i Charłamowa. Bunt został stłumiony przez oddział policyjny, przyczem zabito jednego więźnia.

Agitacja litewska.

BERLIN, (Rps.) Z Kowna komunikują, że nacjonalistyczne organizacje litewskie utworzyły „komitet walki o Wilno". Komitet ten wydał odezwę, w której zaznacza, że „miesiąc wrzesień powinien się stać miesiącem walki o wyzwolenie Wilna".

W ciągu września w całej Litwie kowieńskiej urządzona zostanie zbiórka ofiar na rzecz „wyzwolenia Wilna".

Po wytyczeniu granic portu gdańskiego.

GDAŃSK, 24.8 (Pat.). Tutejsze dzienniki niemieckie, podając tekst sprawozdania komisji znawców w sprawie wytyczenia granic portu dla celów polskiej poczty, oświadczają jednomyślnie, że sprawozdanie przechodzi najbardziej pesymistyczne oczekiwania sfer gdańskich i oznacza zupełne odrzucenie życzeń senatu gdańskiego.

Sprawozdanie komisji rzeczoznawców sankcjonuje rozwieszone swego czasu polskie skrzynki pocztowe i przyznaje Polsce prawo rozwieszenia skrzynek pocztowych w granicach linji delimitacyjnej wszędzie i w dowolnej ilości. Pewne drobne zmiany, które ewentualnie nastąpią w okolicznym stanie rozmieszczenia są bez znaczenia.

Dzienniki zwracają się również przeciwko suggestjom komisji, dotyczącym pewnych ułatwień pocztowych dla urzędów pocztowych i klijenteli mieszkającej poza portem.

„Danziger Volksstimme" podkreśla również, że komisja znawców poszła Polakom znacznie dalej na rękę, aniżeli oni sami tego oczekiwali.

„Danziger Neueste Nachrichten" piszą, że w sprawie poczty polskiej Gdańsk doznał ze strony Ligi Narodów samych tylko rozczarowań, których koroną jest ogłoszone w piątek sprawozdanie komisji. Linja demitacyjna pozostawia wprawdzie poza obrębem strefy pocztowo - portowej trzy polskie skrzynki pocztowe, ale skrzynki te są umieszczone na budynkach, będących siedzibą władz polskich, jak np. Generalnym Komisarjacie Rzeczypospolitej lub Dyrekcji Kolei Państwowych. Szczególnie przygnębiającem jest, że sprawozdanie komisji znawców uległo w Genewie w najważniejszych punktach i w ujęciu motywów pogorszeniu na niekorzyść Gdańska.

Pozatem wszystkie tutejsze pisma niemieckie zgodnie atakują komisję znawców, nazywając jej sprawozdanie skandalem i zarzucają jej stronniczość na rzecz Polski z pogwałceniem praw Gdańska.

NIEFORTUNNY PROBLEM.

Nierozwiązanym problemem w Polsce jest jeszcze sprawa naszych mniejszości zagranicą, dokładne określenie jej praw, środków ochrony i prawa łączności z Macierzą.

Nad tą tak ważną sprawą nie zastanawia się nikt w Polsce, prócz chyba jednego referenta w Min. spraw zagranicznych, nie istnieje prawie żadna instytucja, mająca na celu uregulowanie praw mniejszości narodowej polskiej poza granicami Polski. Traktujemy tę sprawę z dziwnem lekceważeniem, nie zważając, iż wskutek naszej niedbałości w tym kierunku, ponosimy niepowetowane szkody w dziedzinie rozwoju myśli i idei polskiej u Polaków, żyjących pod obcym rządem.

Inaczej biorą się do dzieła Niemcy. Zorganizowali oni oddawna szereg uczonych, badaczy prawa, profesorów uniwersytetu do zbadania i dokładnego opracowania praw, przysługujących mniejszościom narodowym niemieckim. W Niemczech ukazał się cały szereg naukowych broszur, omawiających sprawy mniejszości i mogących służyć jako podręczny materjał tam, gdzie wywalczyć można polepszenie praw i przywilejów dla tych mniejszości. Sprawę tę traktują Niemcy poważnie, docierają do gruntu rzeczy i czynią usilne starania, zwłaszcza na arenie polityki międzynarodowej o wywalczenie dla swej mniejszości jak najwięcej pod względem równouprawnienia narodowego i politycznego.

U nas zaś nic się nie czyni zupełnie, wewnątrz kraju szerszy ogół nie ma wcale pojęcia o prawach i życiu naszej mniejszości zagranicą, na zewnątrz zaś nasza polityka jest za słaba, aby mocną ręką kwestję naszych mniejszości zagranicą wytoczyć przed forum Europy i tem samem polepszyć warunki bytu narodowego naszych rodaków.

Mniejszości polskie znajdują się coprawda i w Rosji sowieckiej, tam szczególnie w opłakanych warunkach, i w Rumunji i w Czechosłowacji, najważniejszą jednak jest sprawa mniejszości polskiej, żyjącej w granicach dzisiejszej Rzeszy niemieckiej, a mianowicie na b. terenach plebiscytowych Prus Wschodnich i na Śląsku Opolskim.

Traktat wersalski wogóle nie zabezpieczył dostatecznie praw mniejszości narodowych polskich poza granicą Polski, najmniej zaś praw ludności polskiej w Prusach Wschodnich.

Jakie jest położenie Polaków w Prusach Wschodnich ujawnił w ostatnich miesiącach niejednokrotnie poseł polski do Sejmu pruskiego p. Jan Baczewski, który w swych oskarżających mowach pod adresem rządu pruskiego stwierdził, że Polaków wyrzuca się z urzędów, odbiera koncesje, wydala z pracy, wywłaszcza z ziemi, wycofuje należne im zapomogi, jednem słowem gnębi się tych rodaków naszych za kordonem pruskim w straszny sposób. Jeżeli dołączymy do tego brak swobody w używaniu polskiego języka, pielęgnowaniu tradycyj i ideałów polskich, brak szkół i ochron polskich, nie mówiąc już o wyższych zakładach naukowych, w końcu ucisk narodowy i polityczny, mieć będziemy obraz, w jakich warunkach żyje mniejszość polska w Prusach Wschodnich, której losami nikt się na prawdę nie zaopiekował.

Polska musi zdobyć nareszcie tę siłę, aby móc roztoczyć skrzydła opiekuńcze nad braćmi z Prus Wschodnich i Górnego Śląska. Wysiłki nasze w tym względzie nie pójdą na marne. Myśl i idea polska znajdzie i poza granicą punkty oparcia, a imię wolnej Ojczyzny, jej wielkość i sława znajdzie się na ustach i sercach wszystkich tych, których fatalizm dziejowy oderwał, a których przyszły bieg dziejów powrócić musi na łono Macierzy.

I. Ł.

O kurs złotego.

Konferencja w Ministerjum skarbu.

W ubiegły piątek i sobotę przeprowadził p. premjer w Ministerjum skarbu, przy współuczestnictwie władz Banku polskiego, poufne narady, których zadaniem było zapewnienie utrzymania kursu złotego.

Z treści tych obrad, do prasy przeniknęło jedynie ważkie oświadczenie p. premjera, że kurs złotego utrzymany zostanie. — Ważkość tego oświadczenia, potęguje autorytet osoby p. premjera.

Słowa padłe z ust p. premjera, dają gwarancję, że jakkolwiek przeżywamy obecnie bardzo ciężkie momenty w życiu gospodarczem i finansowem państwa, to jednak sytuację należy uważać za opanowaną przez naszych gospodarzy finansowych, a zatem niema powodów do obaw i zdenerwowania.

Nie można zamilczeć, że jedną z głównych przyczyn obecnego zawahania się kursu złotego i częściowa jego obniżka na giełdach zagranicznych jest winą samego społeczeństwa.

Wybitnie ujemnie kształtujący się bilans handlowy w ciągu 10 miesięcy roku ubiegłego i dotychczasowych roku bieżącego, wynikł nietylko z przejścia waluty papierowej na złotą, ale i przedewszystkiem wskutek gwałtownego wzmożenia importu artykułów, bez których, powiedzmy szczerze, doskonale moglibyśmy się obejść.

Niczem nieuzasadniony w olbrzymiej ilości wypadków pęd do kupowania towarów zagranicznego pochodzenia, wydatkowanie olbrzymich sum na towary zbytku, które w masach zalewały i zalewają nasze rynki, oto jeden z bardzo ważnych powodów znakomitego ubytku walut z zapasów Banku polskiego i zmniejszenie się ich podaży na rynku wewnętrznym.

Jedna rubryka przywiezionych owoców z zagranicy, wyrażająca się w ciągu jednego miesiąca stycznia b. r. sumą 4.683.000 zł., a więc 4 razy wyżej aniżeli w styczniu 1924, wskazuje dobitnie, jak nieoględnie gospodarzyliśmy. — Losy chciały, by zeszłoroczny nieurodzaj przechylił znamienicie pozycje naszego bilansu handlowego na naszą niekorzyść. Jeden miesiąc styczeń b. r. wykazuje w swym przywozie zboża i mąki sumę 10,8 mil. zł.

Obecny urodzaj, gros pozycji ujemnego bilansu, zanulował. Jest pewność, że korzystna sprzedaż nadwyżki zbożowej, da poważne sumy w walutach zagranicznych.

Ostatnie zarządzenia celne i reglamentacyjne p. ministra skarbu, ukróci środkami tymi w znacznej części import niepożądanych towarów.

Skuteczność tych zarządzeń uwypukli się, gdy samo społeczeństwo akcję zwalczania towarów obcych w swe ręce weźmie.

Trudno wymagać od rządu, by jedynie on aktywny bilans zapewnił, gdy społeczeństwo, tak kupujący, jak sprzedający rządowi nietylko nie pomaga, ale odwrotnie w wielu wypadkach szkodzi.

Społeczeństwo nasze, ma jednak tradycję zwalczania obcych towarów, przypomnę choćby tylko żywiołową akcję zwalczania towarów niemieckich (jako odwet za Wrześnie i wywłaszczenia). Węgrzy w walce swej o aktywność swego bilansu handlowego, nie cofają się nawet przed publicznem piętnowaniem tych, którzy wspomagają wrogi im import towarów.

Nas stać na to, byśmy wydaną nam wojnę gospodarczą zmierzającą do poderwania jednego z najgłówniejszych warunków naszej tężyzny państwowej, wygrali.

Obowiązkiem naszym jest i być musi kupować wyłącznie produkt krajowy, i żądać go kategorycznie, wstrzymać się zaś od wszelkich zakupów zagranicznych.

Likwidator mienia arystokracji.

Berlin, w sierpniu.

Wkrótce po upadku monarchji Habsburgów nad modrym Dunajem zjawił się wytworny w obejściu i odziany według ostatniej mody młodzieniec — pod nazwiskiem Zygmunta Goldfagena — i zajął się ratowaniem losu materjalnego zrujnowanej arystokracji ziemiańskiej i dworskiej. Dla większości członków tej warstwy przyszły wówczas ciężkie dni. Trzeba było sprzedawać i zastawiać majątki rodowe, kosztowności familijne, meble, dywany, obrazy. Oczywiście dokoła tych ludzi kręciła się cała chmara chciwych i sprytnych kupców, makierów, pośredników. Wśród tego tłumu p. Goldfagen wyróżniał się swoją wyrozumiałością, taktem, bezinteresownością, zdołał zyskać zaufanie wielu „likwidujących" swe mienie rodów, dawał rady, wskazówki, pomagał, a wszystko z miną człowieka, współczującego niedoli podupadłych.

Nie zwracano uwagi, że kochany „Sigi" jednocześnie obrastał w pierze, bogacił się niemal z dnia na dzień.

W ciągu trzech lat Goldfagen zrobił ogromny majątek; wydarzyły mu się w trakcie tego jakieś trzy procesy, wytoczone przez oszukanych mocodawców, wysiedział nawet dziewięć miesięcy w więzieniu w Wiedniu, ale nie przeszkodziło mu to przetranzlokować się do... Pragi czeskiej — i tam rozpocząć gorączkową i „owocną" działalność.

Udało mu się nawiązać bliższy kontakt z hrabią Thunem, który wydał mu plenipotencję na wszystkie obszerne majątki, lasy i t. p. Hrabia Thun siedział w Paryżu i Monte-Carlo, a p. Goldfagen powolutku wyprzedawał i likwidował rodową i nabytą fortunę hrabiego, od czasu do czasu wysyłając swemu klijentowi nieznaczne sumki i skargi na ciężkie czasy.

W ciągu półtora roku Goldfagen potroił swój majątek, ale stosunki z hr. Thunem i arystokracją niemiecko-czeską zepsuły się, wobec czego w końcu 1922 r. przeniósł się do Berlina.

Przywiózł ze sobą całe paki listów polecających i osiadł w niemieckim Wersalu, Potsdamie. Tu otworzyły się przed nim nowe horyzonty. Potsdam wkrótce uznał, że zesłała go Opatrzność na ratunek. Zdołał przekonać szereg ojców podupadłych rodzin, że trzeba puścić w kurs klejnoty rodzinne, wyprzedać nieco nieruchomości i t. p. Goldfagen działał na swoje ofiary, jak hypnotyzer.

Kolje prababek, cenne medaljony, relikwje rodów, złoto, srebro — wszystko płynęło rzeką do Goldfagena, który z pomocą swoich agentów sprzedawał te przedmioty w Paryżu, Antwerpji, Amsterdamie, a nieraz jakiemu Amerykaninowi w Berlinie. Ponieważ większość przedmiotów oddana była na słowo, poszkodowani nie mogli nawet dochodzić sądownie swoich strat.

W tych dniach Goldfagen zasiadł na ławie oskarżonych w Potsdamie. Jak wielką była jego praktyka, dowodzi fakt, że jednego z klijentów zdołał „poszkodować" na 300.000 mk. złotych. Sąd ustalił obraz wesołego i beztroskiego życia opiekuna arystokracji.

W Berlinie posiadał on w mieszkaniu trzysta kostjumów i tyleż jedwabnych koszul! A przed samem uwięzieniem zamówił jeszcze 120 ubrań.

Cały dwór przyjaciół i przyjaciółek nie odstępował go ani na krok, towarzystwo piło, jadło, tańczyło, grało w karty i na wyścigach.

Obrona dowodziła, że Goldfagen jest nienormalny: na jej wniosek oddano go pod obserwację. Psychjatrzy jednak doszli do wniosku, że p. Goldfagen ma wszystkie „klepki" w porządku. Jednak sąd niemiecki pod wrażeniem cyfr kostjumów i koszul uznał, że Goldfagen jest moralnie niedorozwinięty, że jest chorobliwym manjakiem, znalazł łagodzące winę okoliczności. Goldfagena skazano na 15 miesięcy więzienia i pozbawiono praw na 3 lata.

Goldfagen jest z wyroku ogromnie zadowolony.

M. N.

Jakim językiem mówią w Polsce.

Francuski tygodnik literacki „Candide" podaje następujące zdarzenie autentyczne:

Na krótko przed wyjazdem do Polski na urlop, ambasador Chłapowski zaproszony był do księżny d'A. w Paryżu na obiad.

W czasie obiadu wszczęto rozmowę o literaturze. Pod koniec obiadu, gdy wyczerpano już temat powyższy, księżna zwraca się do siedzącego obok niej po prawej stronie, ambasadora Chłapowskiego z pytaniem: „A jakim językiem mówią u was w Polsce".

Wśród biesiadników nastąpiło wymowne milczenie.

Dla zdrowia i piękna naszych miast.

Ktoś wrzodem wielkim nazwał duże miasto nowoczesne.

Istotnie w stłoczonych kamienicach z maleńkiemi podwórzami mieszka mrowie ludzkie — mieszkanie za mieszkaniem, człek przy człeku. W pyle, kurzu, w powietrzu, zanieczyszczonem od wyziewów, biegną po ulicach, spacerują, załatwiają interesy ludzie dorośli, dzieci i starcy. Skupiając swe siedziby tak gęsto na ograniczonej przestrzeni, bezwiednie wytwarza człowiek jak najpomyślniejsze podłoże dla wszelkich chorób. Zwolna też toczą ruchliwą masę miejską — zwłaszcza w warstwach niższych — gruźlica, skrofuły, rachitis, choroby weneryczne; co jakiś czas dziesiątkuje ją i wycieńcza dur, dyfteryt, szkarlatyna. Marnieje człowiek i rasa.

Na Zachodzie dawno już zwrócono uwagę na zgubne skutki budownictwa zwartego i wielopiętrowego. **Zwłaszcza w pięknych krajach północnego Zachodu w Skandynawji i Holandji, zmiana systemu budownictwa miejskiego jest rzeczą niemal całkowicie dokonaną. — W Holandji, która bodajże przoduje w tym ruchu, nie budują obecnie innych już domów mieszkalnych, tylko domki parterowe dla jednej rodziny. Rozumie się, że wyjącza się z tego w wielkich miastach dzielnice handlowo-przemysłowe; gdzie się skupiają biura, kantory, sklepy i składy. A odległość wyrównywa dogodna komunikacja: gęste tramwaje, kolejki, samochód i rower.**

W tym też kierunku śmiało musi podążyć rozbudowa miast polskich. Złym wzorem dla budownictwa naszych miast jest Warszawa. Przypomnijmy sobie co niedawno m. in. powiedziała o Warszawie sławna rodaczka nasza p. Curie-Skłodowska, gdy ją zapytano, jak jej się podoba obecnie jej miasto rodzinne: „Tak tu mało ogrodów, zieleni..." Za wzór rodzimego rozplanowania i budownictwa miejskiego weźmy sobie raczej typ zadrzewionego miasteczka polskiego. Wszak obok dziury zabłoconej, cuchnącej a ciasno zbitej w kupę, istnieje także wdzięczny typ miasteczka polskiego, tonącego w zieleni sadów i ogrodów—ot taki np. Kazimierz nad Wisłą, Wieluń w woj. Łódzkiem, Lipno w ziemi dobrzyńskiej.

Miasta nasze stoją właśnie na przełomie. Czeka je rozbudowa i wielkie inwestycje, które przeobrażą nasze ośrodki miejskie i na długo ustalą tory ich rozwoju.

Praca przygotowawcza jest już w toku. Odbywają się pomiary, opracowuje się plany regulacyjne, planuje się racjonalnie rozbudowę. Otóż pytanie, czy w planach tych dość szeroko uwzględnia się ogrody publiczne, p a r k i, a następnie boiska sportowe, place do zabaw itp.? I czy uwzględnia się nowoczesną ideę miast-ogrodów?

Ton i kierunek temu ruchowi budowlanemu, jaki narazie istnieje, wybitnie nadają spółdzielnie budowlane i magistraty. Dla idei miast-ogrodów skłonność to, zasadniczo biorąc, bardzo pomyślna. W przedsięwzięciach bowiem zbiorowych i publicznych łatwiej wcielać nowe zasady, niż w prywatnych.

Od władz miejskich i spółdzielni budowlanych dużo zależy, jak będziemy mieli zabudowane nowe dzielnice naszych miast.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Jaka powinna być praca polska?

(ć) Odczyt inż. Webera, zorganizowany przez Zw. Zaw. Metalowców „Praca Polska" zgromadził w niedzielę pop. w sali „Trocadero" sporą garść robotników, z zainteresowaniem słuchających wywodów prelegenta.

Inż. Weber w sposób nader przy- [illegible] zasadami naukowej organizacji pracy, ilustrując swój wykład przykładami z praktyki, co wśród robotników, znających dotychczasowe warunki pracy, wzbudziło ogólne uznanie.

Myślą przewodnią odczytu inż. Webera było wskazanie robotnikom, że do dobrobytu prowadzi nie droga walki klas lecz ich współpraca. Naczelnem hasłem naukowej organizacji pracy jest duża wydajność przy niewielkiem zużyciu sił. Masowa, bo tania produkcja daje w ogólnym wyniku większe zyski, zarówno robotnikom, jak i przemysłowcom.

Naukowa organizacja pracy wskazuje drogę rozumnego rozwikłania zagadnień, powstałych na tle stosunków pracodawcy do pracobiorcy i odwrotnie.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

25
Wtorek

Dziś Ludwika króla.
Jutro Zefiryna
Wsch. słońca 5.00
Zach. „ 7.03

Z TEATRU.

„Dr. Stieglitz", który wywoływał huragany śmiechu na dwóch pierwszych przedstawieniach, ukaże się w nadchodzący piątek. Ażeby uprzystępnić wszystkim możność poznania „D-ra Stieglitza", ceny miejsc na piątkowe przedstawienie wyjątkowo zniżone, bo od 4 zł. do 50 gr. Loże 6-osobowe po 20 zł.

Początek o godz. 8 i pół wieczorem.
Sprzedaż biletów rozpoczęta.

„Wielka księżna i chłopiec hotelowy", ostatnia nowość Teatru Polskiego Szyfmana w Warszawie, ukaże się po raz pierwszy na scenie naszej w nadchodzącą sobotę. Na niedzielę afisz zapowiada doskonałą satyrę z życia rosyjskiego Grzegorza Ge, „Kociel wiedźmy", który ukaże się u nas także po raz pierwszy. Sztuka ta grana była w krakowskim teatrze „Bagatela" z olbrzymiem powodzeniem, a w Rosji dotąd jeszcze nie schodzi z repertuaru. Obie te sztuki wyreżyserował świetny artysta, p. Leopold Zbucki.

Dwie ostatnie nowości na czele z pp. Berskim i Zbuckim dają gwarancję, że publiczność bawić się będzie doskonale.

Skasowanie ulg dla posiadaczy broni palnej systemu flowerowego.

Wobec szerzących się wypadków z flowerami oraz w związku z tem, że pod pozorem flowerów sprzedawano bez pozwolenia broń palną innych systemów, Ministerjum spraw wewnętrznych wydało okólnik, w którym poleca stosować do flowerów ogólne przepisy o posiadaniu broni palnej. Posiadacze flowerów obowiązani są zaopatrzyć się w pozwolenie w ciągu trzech miesięcy.

Niestosowanie się do powyższego pociąga za sobą konfiskowanie broni i karę.

Ważne dla kupców.

Stosownie do nowych rozporządzeń Rady Ministrów opinjowanie o zezwolenie na przywóz towarów z zagranicy od dnia 1-go września r. b. powierzono Centralnej Komisji do spraw przywozu.

Centralna Komisja utworzona bez żadnego udziału rządu natomiast z przedstawicielami sfer handlowych (a w tej liczbie z trzech reprezentantów Stowarzyszenia Kupców Polskich) ma za zadanie stawianie wniosków o zezwolenie na przywóz na podstawie opinji wypowiedzianej przez lokalne organizacje publiczno-prawne (Izby Handlowe), a na terenie byłego zab. rosyjskiego przez organizacje społeczno-zawodowe, jak np. Stowarzyszenie Kupców Polskich w Warszawie.

Ustalony przez Min. handlu i przemysłu kontygent do końca b. r. rozdzielony będzie na 2 grupy.

Podania o zezwolenia na przywóz można również składać, jak się dowiadujemy w Sosnowieckim Oddziale Stow. Kupców Polskich, ul. Małachowskiego 9, tel. 8-82. Kancelarja Oddziału udziela zainteresowanym informacji.

Zebranie L.O.P.P. w Sosnowcu.

Sekretarjat Komitetu Miejskiego [illegible] rek dnia 25 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się zebranie Kom. Miejskiego w lokalu biura przy ul. Kościelnej 6.

Komisja przemysłowa.

(ć) Wczoraj odbyła się komisja przemysłowa (inspektor pracy, inżynier przemysłowy) w sprawie wydania koncesji nowouruchomionym zakładom cynkowym w Będzinie. Komisja zdecydowała ostatecznie udzielić koncesji na uruchomienie fabryki.

Obecnie pracuje w niej 300 osób.

Posiedzenie Rady Szkolnej m. Sosnowca

(ć) Dziś odbędzie się już w trzecim terminie posiedzenie Rady Szkolnej m. Sosnowca. Dwukrotnie zwoływane posiedzenie nie doszło do skutku. Tymczasem rok szkolny już za pasem a najważniejsze sprawy szkolnictwa oczekują napróżno załatwienia.

Przypuszczamy, że dzisiejsze posiedzenie chyba dojdzie nareszcie do skutku.

Porządek dzienny tego posiedzenia jest następujący: odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania, złożenie mandatu przez Przewodniczącego Rady Szkolnej, zaakceptowanie uchwał powziętych na posiedzeniu w dniu 18.8. r. b. w sprawie nominacji i przeniesienia nauczycieli, wybory delegatów do Urzędu Dyscyplinarnego, wybory zastępców: członka seminarjum nauczycielskiego i szkolnictwa średniego, sprawa przejęcia szkół powszechnych od Gwarectwa „Hr. Renard" i Tow. Sosnowieckiego (referat członka Zbiegniewskiego), sprawa organizacji wyższych kursów nauczycielskich (referat czł. dyr. Mazura), organizacja rocznych kursów uzupełniających dla maturzystów (referat czł. Zbiegniewskiego), wolne wnioski.

Do wiadomości młodzieży seminarjalnej i rodziców.

Rok szkolny w seminarjach sosnowieckich rozpocznie się dnia 1 września. Młodzież obydwu seminarjów zgromadzi się w budynku seminarjum męskiego, potem wyruszy na nabożeństwo do kościoła parafjalnego w Sosnowcu. Próba chóru i orkiestry 31 sierpnia o godz. 3 po południu zarówno dla uczniów jak i dla uczenic. Zebranie wszystkich uczniów, którzy byli na obozach odbędzie się we wtorek 25 sierpnia o godz. 3-ej popołudniu. Młodzież kursów czwartych i piątych ma się przygotować powoli na wycieczkę do Krakowa do teatru Słowackiego na Kordjana. Uczenice seminarjum żeńskiego zaopatrzą się w przepisane mundurki, czapeczki i odznaki, uczniowie seminarjum męskiego w czapki ze znaczkami. Z ważnych bardzo powodów zaprasza się gorąco wszystkich rodziców seminarjum żeńskiego na zebranie rodzicielskie, które się odbędzie w budynku seminarjum męskiego w środę dnia 26 sierpnia punktualnie o godz. 6 wieczorem.

Pod adresem komitetu „Nieznanego Żołnierza".

Mieszkańcy Grodźca dziwią się, dlaczego komitet do tej pory nie ogrodził miejsca, gdzie złożono płytę Nieznanego Żołnierza. Miejsce to narażone jest przez zwierzęta, które objadają wieńce, złożone na płycie. Nie wszystkie instytucje jeszcze złożyły wieńce, w obawie aby je kozy

Z życia rzemieślniczego.

(g) W środę, dn. 26 bm. odbędzie się w Magistracie będzińskim posiedzenie cechu ślusarsko-kowalskiego, celem załatwienia spraw wyzwolinowych i omówienia kwestj bieżących.

Sprawa pożyczki dla spółdzielni budowlanej

Zarząd spółdzielni budowlanej w Dąbrowie nadesłał nam list następujący:

W nr. 186 „Iskry" wyczytaliśmy, że Magistrat Dąbrowy cały fundusz pożyczki budowlanej przeznaczony dla spółdzielni budowlanych przyznał socjalistycznemu Domowi Ludowemu z ul. 3-go Maja z tych jakoby powodów, że żadna ze spółdzielni nie zgłosiła w tym kierunku swego podania.

Ażeby wyjaśnić rzeczywisty stan rzeczy, podajemy do wiadomości opinji publicznej, że spółdzielnia nasza zgłosiła podanie o pożyczkę do Komitetu Rozbudowy m. Dąbrowy już w dn. 12 lipca r. b., niezbędne zaś dokumenty (podania, kosztorysy, statut spółdzielni i t. p.) złożyła w wydziale budowlanym Magistratu w dniu 29 lipca r. b. Na podanie nasze otrzymaliśmy odpowiedź od Magistratu w dniu 17 sierpnia r.b. za nr. 1203 że zostało ono odrzucone ze względu iż plan nasz „posiada nadmierną ilość dróg". Taki jest faktyczny przebieg sprawy. Dla oceny tych faktów wyjaśnić musimy, że spółdzielnia nasza liczy 56 członków, że dla celów budowy rozporządzamy gruntem mającym więcej 42 hektarów, z czego przeszło 8 hektarów przeznaczyliśmy bezpłatnie na ulice i na publiczny park miejski.

Dodać wreszcie musimy, że grunta jakie mamy w posiadaniu, zostały przez rząd oficjalnie przeznaczone na kolonję z tą więc myślą już z góry został już najracjonalniej zaporządzony plan przez geometrę I-ej kl. p. Z. Zawadzkiego z województwa Kieleckiego w porozumieniu i przy aprobacie dawnego Magistratu m. Dąbrowy.

Odprawy dla pracowników kolejowych.

W sprawie odpraw dla kolejowych pracowników etatowych, nieetatowych i kontraktowych przy zwalnianiu ze służby, ustalono na zasadzie rozporządzenia Min. kolei następujące normy:

1) Pracownikom etatowym, nieposiadającym praw emerytalnych, zwalnianym ze służby na podstawie redukcji, należy wypłacić jednorazową trzymiesięczną odprawę.

Takąż jednorazową odprawę przyznano i tym pracownikom etatowym, którzy nie nabyli jeszcze prawa do emerytury, a których z powodu osłabienia wzroku lub słuchu uznano przez komisję lekarską za trwale niezdolnych do pełnienia służby ruchu, a którzy muszą być zwolnieni ze służby kolejowej.

2) Co do pracowników nieetatowych, należy przy zwolnieniu wypłacać, o ile przesłużyli rok na kolei, odprawę w wysokości jednomiesięcznych poborów za każdy pełny rok nieprzerwanej służby z zastrzeżeniem, że najwyższy wymiar tej odprawy nie może przekraczać trzechmiesięcznych poborów.

3) Pracownikom kontraktowym nie należy się żadna odprawa, a tylko wynagrodzenie przewidziane w zawartej z nimi umowie. Wyjątek stanowią ci, którzy w czasie masowej redukcji, zostali przemianowani na kontraktowych z kategorji dziennie płatnych, a nawet etatowych, o ile w umowach z takimi pracownikami kontraktowymi nie zastrzeżono już stosownej odprawy.

Powstańcy w Grodźcu.

Grodziec gościł u siebie powstańców G. Śl. przybyłych ze wsi Szombierki, znajdującej się po stronie niemieckiej. Oprócz powstańców grupy Szombierki, przybyło także gniazdo tamtejszego „Sokoła" ze sztandarem. Po drodze przyłączyła się grupa powstańców z Łagiewnik.

Wycieczka po nabożeństwie w kościele grodzieckim była podejmo-

Po obiedzie odbyła się wycieczka na górę Św. Doroty i wspólna fotografja. Wycieczka powstańców z okolicy Bytomia była uroczystością połączoną z wręczeniem p. Ciechanowskiej dyplomu członka honorowego „Sokoła“ z gniazda Szombierki przez wdzięczność za pamięć o rodzinie poległych powstańców ś. p. Hazego i Tworkówny; pochowani są oni na cmentarzu w Grodźcu.

W tym samym dniu, złożono wieńce na grobach wspomnianych tu powstańców, oraz wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza.

Nadmienić wypada, że uroczystość obchodu 6-letniej rocznicy 1-go powstania odłożono na inny dzień, w którym to dniu nastąpi wmurowanie tablicy pamiątkowej przez górnoślązaków. W dniu rocznicy ma przybyć do Grodźca cały bytomski pułk powstańców.

Ruch przedwyborczy w Będzinie.

(g) W ubiegłą sobotę odbył się na Kaswerze bardzo liczny wiec przedwyborczy, zwołany przez Zjednoczenie Polskie. Ponieważ dzielnica ta uchodzi za gniazdo komunistyczne, sądzono, iż wiec się nie uda, tymczasem stało się inaczej, gdyż wszyscy zebrani, w liczbie przeszło 600 osób, jednomyślnie oświadczyli się za Zjednoczeniem, postanawiając głosować wyłącznie na tę listę.

Stanowczo gorzej powiodło się socjalistom na dwu wiecach, zwołanych przez nich.

Na pierwszym z nich w Małobądzu wystąpił p. Cupiał. Kiedy zebrani usłyszeli bezmyślne dyrdymałki socjalistyczne, zaczęto krzyczeć i żądać, aby mówca zaprzestał wygłaszać głupstwa, które w tej dzielnicy nie odniosą najmniejszego skutku. Kiedy p. Cupiał nie chciał się zastosować do żądania, zebrani przybrali taką postawę, iż poseł zmuszony był uciec się pod opiekę policji i pod jej ochroną opuścił niegościnny teren.

Dziwna doprawdy logika. Socjaliści przy każdej sposobności napadają na policję, a w razie potrzeby potrafią tak skwapliwie chronić się pod jej skrzydła.

Może niedzielna nauczka przekona p. Cupiała, że i policja nasza jest potrzebna, choćby dla obrony nieforlunnych agitatorów socjalistycznych.

Drugi podobny wiec miał się odbyć onegdaj na Kaswerze, gdzie p. Pawełka spotkała podobna przyjemność, gdyż zebrani nie pozwolili mu mówić, urządzając piekielną awanturę.

Może zjawisko to jest dowodem, że rzesze wyborców przejrzały wreszcie i przestały wierzyć w raj socjalistyczny.

Ładne porządki.

(g) Jeden z kupców sosnowieckich nadesłał nam list, w którym skarży się na dziwne porządki, panujące na poczcie w Sosnowcu.

Otóż pod adresem kupca nadeszły pieniądze dn. 21 bm., o czem świadczy data stempla pocztowego, poczta zaś raczyła zawiadomić o tem zainteresowanego dopiero dn. 24 bm. czyli po upływie 3 dni. Kto zna dzisiejsze stosunki, ten najlepiej wie, na jakie trudności i nieprzyjemności narażeni są interesanci skutkiem takiej zwłoki, to też możeby urząd pocztowy zechciał zwrócić uwagę na sprawniejsze załatwianie spraw, dla obopólnego dobra i nie narażanie interesantów na straty i nieprzyjemności.

Ze szkolnictwa.

Gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego w Sosnowcu, Wysoka 8, niniejszym zawiadamia, że egzaminy wstępne odbędą się w dniu 3, 4 i 5 września. Kandydaci są przyjmowani: a) na podstawie odpowiednich świadectw szkolnych, b) na podstawie egzaminu. Do klasy IV na podstawie ukończenia szkoły powszechnej; do klas przygotowawczych — dzieci od 7 lat skończonych. W klasach niższych wpis obniżony do 30 zł. miesięcznie. Początek lekcyj dnia 1 września o godzinie 8 rano. Gimnazjum posiada prawa gimnazjów państwo-

przyjmuje kancelarja (tel. 3-96) codziennie od 10 do 12 w południe.

5390—2

W Liceum S. Podkajowej
(ul. Kołłątaja 11)

w czwartek o g. 7-ej wieczorem odbędzie się zebranie rodziców, pracowników kolejowych, których córki kształcą się w temże Liceum. 5476

Pożar na Kolonji.

(ć) Na Kolonji w rejonie podkom. Sielec wybuchł w niedzielę ub. pop. pożar w posesji Wiktorji Choroń. Ogień strawił stodołę i chlew. Straty około 2000 zł. Przybyłe na miejsce pożaru straże ogniowe ugasiły pożar w ciągu 45 minut.

Nie udało się.

(g) Zamieszkałemu przy ul. Kr. Jadwigi w Dąbrowie J. Miodkowi skradziono w nocy z chlewa prosię.

Zawiadomiona policja wszczęła poszukiwania i wkrótce ujęła sprawców w osobach: J. Łyska, I. Balbierza oraz H. Drążkiewicza, od których odebrano zabite już prosię.

Amatorów cudzej własności osadzono w areszcie.

Porachunki familijne.

(g) Bracia S. L. Oborowie, zamieszkali przy ul. Batorego w Dąbrowie, pobili tak ciężko swego krewniaka Antoniego Wnuka, iż w stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala św. Barbary.

Zajście powstało na tle omawiania spraw familijnych. Gorących krewniaków osadzono pod kluczem.

Pan wojewoda Manteufel w Zagłębiu.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod szkołę w Małobądzu.

(g) W ubiegłą niedzielę Będzin obchodził podniosłą uroczystość poświęcenia i założenia kamienia węgielnego pod gmach pierwszej własnej szkoły miejskiej.

Na uroczystość tę przybył wojewoda kielecki, p. I. Manteufel, przedstawiciele władz administracyjnych, samorządowych, szkolnych, cechy, korporacje ze sztandarami oraz liczne rzesze ludności.

O godz. 9 rano odbyła się w kościele parafjalnym uroczysta msza św. podczas której orkiestra miejscowej straży ogniowej odegrała szereg utworów.

Po nabożeństwie udano się w pochodzie do Małobądza, do wznoszonego gmachu szkolnego.

Tu stanęli w szeregu: straż ogniowa, sokół, harcerz, strzelec, cechy, delegacje i trzy orkiestry, mianowicie: szkolna, straży ogniowej i koszelewska.

Wkrótce przybył p. wojewoda Manteufel, w towarzystwie p. starosty A. Trzcińskiego, zastępcy p. C. Kowalskiego, komendanta powiatowego, p. nadkom. Steckiewicza. Goście zajęli miejsca na specjalnem podwyższeniu, poczem ks. Mach dokonał poświęcenia kamienia węgielnego.

Po poświęceniu zabrał głos ks. Mach, wskazując na znaczenie szkolnictwa dla kościoła, państwa i narodu. Następnie przemawiał komisarz rządu, p. A. Michael, dziękując panu wojewodzie za poparcie, dzięki czemu miasto uzyskało pożyczkę na budowę szkoły, obywatelom Małobądza, którzy ofiarowali bezinteresownie plac pod szkołę, oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się i pomogli do realizacji zamierzenia.

Z kolei zabrał głos p. wojewoda, omawiając cele i zadania szkolnictwa, przyczem zaznaczył, iż tylko państwo, posiadające światłych obywateli będzie i oprze się wszelkim wrogim zakusom.

Zakończył przemówienie p. wojewoda okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, trzykrotnie powtórzonym przez zebranych.

Po p. wojewodzie zabrał głos inspektor szkolny, p. Winiarski, mówiąc wszystkim, którzy pracują nad rozwojem oświaty.

Wreszcie w imieniu obywateli Małobądza przemawiał p. P. Wocko, składając podziękowanie Tymczasowemu Zarządowi Miasta, szczególnie zaś komisarzowi rządu p. A. Michaelowi, za energiczne zajęcie się sprawą budowy szkoły w ich dzielnicy i zapewniając, iż obywatele tamtejsi nigdy nie poskąpią pracy i ofiar dla dobra ogólnego.

Po przemówieniach obecni podpisali akt erekcyjny, który wraz z Nr.Nr. „Iskry“, „Kurjera Warszawskiego“ i różnemi dokumentami, włożono do specjalnej puszki i wmurowano do jednej ze ścian.

Akt ten brzmi następująco:

„Najjaśniejszej Rzeczypospolitej na cześć i na chwałę. Dnia 23 sierpnia roku Pańskiego 1925 za czasów Prezydentury WP. Stanisława Wojciechowskiego i P. Ministra Oświaty Stanisława Grabskiego, w obecności Wojewody Kieleckiego Ignacego Manteufla, Starosty Będzińskiego inż. Aleksandra Trzcińskiego, Inspektora Szkół powszechnych p. Marjana Winiarskiego i licznych przedstawicieli władz miejscowych i obywatelstwa — rozpoczęto budowę tego pierwszego w Będzinie gmachu szkolnego, budowanego staraniem Magistratu, którego Kierownikiem jest inż. Artur Michael, a członkami Rady Przybocznej Obywatele miasta Pp. Benedykt Mielórski, Dr. Salomon Weinzieher, Henryk Trenner, Maurycy Sercarz, Antoni Latusek i Henryk Nunberg, oraz dzięki dobrej woli obywateli przedmieścia Małobądz, którzy ofiarowali plac pod budowę szkoły.

Projekt wykonał i kierownictwo budowy sprawował arch. Ludwik Kamiński, mając do pomocy budowniczego p. Feliksa Konopkę, budowę wykonywała firma „Zjednoczone Przedsiębiorstwa Budowlane“ w Mysłowicach pod kierownictwem inż. p. Marjana Smoniewskiego i majstra Gitlera.

Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał X. Antoni Ziemniak, prałat, szambelan papieski, dziekan i proboszcz parafji Będzin“.

Po poświęceniu, przed złożeniem aktu w otworze, pierwszą cegłę wmurował p. wojewoda, poczem kolejno obecni poszli za jego przykładem.

* * *

Jak już pisaliśmy, plac pod budowę szkoły ofiarowali bezinteresownie obywatele Małobądza. Szkoła, prócz 7 sal szkolnych, zawierać będzie salę robót ręcznych, kancelarję, pokój na pomoce naukowe oraz budynki gospodarcze.

W przyszłym roku wybudowane zostaną mieszkania dla nauczycielstwa.

Szkoła ta jest widomym i najlepszym pomnikiem krótkotrwałych rządów Tymczasowego Zarządu miasta, a przedewszystkiem komisarza rządu, p. A. Michaela, który nie szczędził starań i pracy, celem zrealizowania tak szlachetnego i potrzebnego zamierzenia i za to należy mu wyrazić uznanie i podziękowanie.

Chrzciny na Piaskach.

Po zakończeniu powyższej uroczystości, p. wojewoda udał się na Piaski, gdzie odwiedził górnika miejscowej kopalni p. Andrzeja Skórę, który z racji przyjścia na świat siódmego potomka, zaprosił na ojca chrzestnego p. wojewodę.

Po przywitaniu się z kumami i sześciorgiem tęgich zuchów, siódmy bowiem był w poduszce, p. wojewoda udał się do miejscowego kościółka, gdzie wraz z p. Ludwiką Vianney, córką jeneralnego dyrektora kopalni „Piaski“, trzymali do chrztu przyszłego obywatela, który na chrzcie św. otrzymał imię Ignacego.

Po obrzędzie p. wojewoda wręczył rodzicom chrześniaka książeczkę kasy oszczędności, w której figuruje już pewna kwota zapisana na jego imię, a chrzestna matka zawiesiła na szyjce chrześniaka srebrny medalik.

Ludność miejscowa urządziła p. wojewodzie serdeczną owację, co najlepiej świadczy o sympatji i szacunku, jakiemi cieszy się p. Manteufel wśród wszystkich sfer naszego społeczeństwa.

Na nocleg udał się p. wojewoda do p. Bilskiego, wojewody śląskiego, wczoraj zaś przybył do Dąbrowy, gdzie zwiedził będący na ukończeniu jeden z gmachów szkoły górniczo-hutniczej.

Wspomnienie pośmiertne.

S. p. Aleksandra Joachimska.

Zdala od domu, na Podkarpaciu, zmarła w dniu 20 b. m. niespodziewanie ś. p. Aleksandra Joachimska, pracowniczka w sosnowieckim Urzędzie celnym, członkini organizacji Sokolej w Sosnowcu, opiekunka drużyny harcerskiej, pracownica pilna, wytrwała i ofiarna w każdej pracy społecznej, jeśli czas i siły pozwalały jej na to.

Garnęła się do tej pracy z zapałem w poczuciu obowiązku służenia Ojczyźnie, dając z siebie rezultaty i przykład do naśladowania dla współpracujących.

Piszący te słowa pamięta druhnę Olesię długie lata w organizacji Sokolej. Zaczęła od pracy w szeregu, aby następnie stać się przodownicą w pracy wychowania fizycznego, wreszcie brać udział w ogólniejszych pracach organizacji Sokolej, do której przywiązana była całą duszą i sercem.

Gorące umiłowanie idei budzi odzew w sercach i umysłach współtowarzyszy pracy, poświęconej tej idei, rodzi żywą sympatję, uznanie i wdzięczność dla jednostki wzorowej. Niespodziewany, ogromnie przedwczesny zgon druhny Olesi poruszył do głębi druhny i druhów Gniazda sosnowieckiego.

Toteż niewątpliwie będę wyrazicielem wszystkich członków miejscowej organizacji Sokolej, gdy hołd Ci złożę pośmiertny, Druhenko, gdy Cię zapewnię, że za Twoim wzorem służyć będziemy wiernie umiłowanej przez Ciebie idei.

Kronika Zawiercia.

W pilnej sprawie.

Większość dzieci uczęszczających do szkoły Nr. 5 i sześć osób z pośród nauczycielstwa tej szkoły mieszka w dzielnicy zwanej Argentyną. Najbliższa droga do szkoły prowadzi przez ulicę Polną i nasyp, pod projektowaną ulicę Zielona, który przecina Warta. W zwykłych warunkach Wartę przechodzi się przez prowizoryczną bardzo prymitywną kładkę, która podczas przyborów rzeki stale bywa zatapiana. Wtedy ze szkoły można się dostać na Argentynę idąc plantem odnogi kolejowej, prowadzącej do fabryki Huldczyńskiego, mostem kolejowym i hołdą.

Chociaż przejście przez plant kolejowy i most nieprzeznaczony do ruchu pieszego winno być surowo wzbronione ze względu na łatwo mogące się zdarzyć śmiertelne wypadki, to jednak dzieci z konieczności zmuszone były chodzić tą drogą. W lecie r.b., z powodu częstych ulewnych deszczów, Warta utworzyła sobie nowe, szersze koryto, koniec kładki, od strony szkoły znalazł się o 2 metry od brzegu, wskutek czego przejście przez kładkę stało się zupełnie niemożliwem i trzeba było albo przeprawiać się wbród, albo iść wyżej wzmiankowana niedogodną i bardzo niebezpieczną drogą.

Za kilka dni rozpoczyna się nauka, i setki dzieci z Argentyny codziennie dążyć będą do szkoły, a między tą gromadą będzie kilkadziesiąt siedmioletnich maleństw. Jakim sposobem odbywać one będą tą drogę, trudno sobie wyobrazić. Najprawdopodobniej skorzystają z przejścia przez most i plant, lecz wtedy nieszczęśliwe wypadki będą nieuniknione. Prawda, obecnie magistrat buduje nową ulicę i most przez Wartę koło stajni miejskiej. Ulica ta połączy ul. Paderewskiego z ul. Polną, możnaby więc ostatecznie tędy chodzić do szkoły, lecz most dopiero się buduje, a droga byłaby o kilometr dłuższa, przeto trudno byłoby dzieciom przyzwyczaić się do niej.

Sądzimy, że magistrat bardzo przychylnie odnoszący się do potrzeb szkolnych zechce wziąć do serca powyższą sprawę i przez naprawę istniejącej kładki lub zbudowanie jakiegoś prowizorycznego mostka udostępni korzystanie 700 dzieciom z najkrótszej drogi do szkoły. Wydatek bagatelny, a wygoda wielka i dużo uznania ze strony rodziców.

Dlaczego nie uwidaczniane są ceny?

Od dłuższego czasu w niektórych sklepach i na rynku naszego miasta u handlarzy warzywem i owocami nie są uwidaczniane ceny na sprzedawane artykuły, przez co często się zdarza, że jeden i ten sam towar każdemu kupującemu sprzedaje się po innej cenie, wyzyskując w ten sposób konsumentów. Możeby miejscowe władze zajęły się tą sprawą i przywołały do porządku miejscowych przekupniów i pewnych sklepikarzy, ażeby jak to miało miejsce dotąd umieszczali ceny na swych towarach.

Z ruchu wydawniczego.

„BLUSZCZ“. Ukazał się Nr. 34 „Bluszczu“. W artykule wstępnym redakcja pisma wzywa ogół kobiet polskich, by stanęły do egzaminu obywatelskiego, by współdziałały w walce o złotego i rzeczywistą gospodarczą państwa. H. Ceysingerówna pisze piękny i pełny polotu artykuł o tem „Dlaczego żyć i za co umrzeć dziś warto“. Dalej czytamy interesującą korespondencję z Druskienik pióra C. Walewskiej, w której autorka podnosi pełną zapału pracę młodej lekarki p. Lewickiej. W treści literackiej znajdujemy ciekawy przyczynek do życiorysu Adama Mickiewicza—sprawę jego narzeczeństwa z panną Jaenischówną w Moskwie. M. Kuncewiczowa kreśli melancholijny obrazek nudy niedzielnej nad polską zatoką. W. Miłaszewska snuje dalszy ciąg powieści p. t. „Zatrzymany zegar“. Z tłumaczeń czytamy przekład H. C. Wells'a „Kuszenie Harringay'a“. W bogatym dziale praktycznym znajdujemy między innemi piękne wzory koronki żockowej wraz z objaśnieniem do wykonania roboty.

Z rady miejskiej w Dąbrowie.

(g) W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Dąbrowie.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułów z dwóch poprzednich posiedzeń Rady, wiceprezydent p. Z. Cieplak zdał relację z działalności zarządu miejskiego.

W okresie sprawozdawczym praca zarządu miejskiego polegała głównie na staraniach, celem uzyskania pożyczki rządowej na budowę domów miejskich oraz dróg, a co dotychczas nie dało pozytywnych wyników. Opracowywano także materjał do budżetu dodatkowego, który wkrótce wpłynie do Rady Miejskiej.

Poza tem, budowa szkoły przy ulicy Sławkowskiej jest na ukończeniu, z inwestycji zaś drogowych oddano szosę na Chechłówkę do użytku publicznego oraz otwarto ulicę Szkolną i połowę ulicy Jaworowej, wreszcie przeprowadzany jest remont szkół miejskich.

Następnie omawiano statut o podatku komunalnym na rzecz miasta od gołębi.

Referent tej sprawy, p. Kutasik zaznaczył, iż miasto nie liczy na dochód z tego źródła, natomiast z względów kulturalnych i moralnych, chodzi bowiem o zmniejszenie demoralizacji wśród małoletnich oraz uruchomienie właścieli nieruchomości od szkód, należy plagę tę ukrócić.

W rezultacie, Rada Miejska statut powyższy, przewidujący 5 zł. podatku od gołębia, uchwaliła, aczkolwiek pomysł ten nie da prawdopodobnie absolutnie żadnych wyników.

Z kolei Rada Miejska zajęła się projektem szosy na Zieloną.

Przy omawianiu tego projektu, p. Cieplak wyjaśnił, iż chodzi tu o połączenie przedmieść i północnej części powiatu z Dąbrową oraz o zatrudnienie bezrobotnych.

Do zrealizowania projektu niezbędnem jest tylko uzyskanie pożyczki rządowej, a ponieważ rząd z braku gotówki, nic na ten cel dać nie może, sprawa ta nie prędko ujrzy światło dzienne.

Drugi projekt pożyczki dotyczy budowy domu miejskiego.

Miasto nie posiada własnego szpitala i t. p. gmachów użyteczności publicznej, natomiast gwałtem chce budować domy dla robotników, przyczem jak oznajmił jeden z radnych, komorne w takim domu wyniosłoby conajmniej 35 zł. miesięcznie z ubikacji, to też jest rzeczą wątpliwą, czy wogóle znaleźliby się amatorzy na takie mieszkania, położone w dodatku na krańcach miasta.

Kosztorys budowy domu obliczono na 112 tysięcy zł., miasto zaś z funduszu przeznaczonego na rozbudowę miasta, chce narazie otrzymać na cel powyższy 55 tysięcy złotych, co też Rada uchwaliła.

Następna pożyczka dotyczyła budowy dróg Dębniki, Czarna Droga, Łabędzka, Zagórska i Zielona. Kosztorys budowy tych dróg obliczono na 615 tys. zł. i Rada upoważniła Magistrat do zaciągnięcia u rządu pożyczki w tej wysokości. Wprawdzie niektórzy radni z prawicy wskazywali, że zamiast budowy dróg na peryferjach, lepiej byłoby doprowadzić do należytego stanu ulice w śródmieściu, zwłaszcza, iż niektóre z nich nie posiadają dotychczas chodników i w porze deszczowej są nie do przebycia nie odniosło to jednak żadnego skutku.

Stwierdzić trzeba, iż działalność obecnych gospodarzy miasta nie jest skomplikowana. Mówią wyraźnie: niech rząd da pieniędzy, wtedy będziemy budowali i pokażemy, co umiemy. Zdaje się, iż to samo zrobiłby pierwszy lepszy przedsiębiorca i może wypadłoby to taniej i lepiej.

Następnie postanowiono zwrócić się do Min. sprawiedliwości o otwarcie przy miejscowym sądzie pokoju wydziału hipotecznego, co jest istotnie rzeczą potrzebną.

Ulicę Ulmana uchwalono przemianować na Stefana Okrzei.

Z kolei upoważniono zarząd miejski do nabycia 76 prętów kw. placu przy ulicy Redenowskiej na budowę wspomnianego już domu miejskiego. Zauważyć trzeba, iż plac ten stanowi tak zw. niepodzielną jedność i należy do kilku sukcesorów, co nie jest rzeczą pożądaną dla nabywcy, gdyż może być powodem niepotrzebnych kłopotów procesu i zbędnych wydatków.

W sprawie nabytych przez miasto nieruchomości, co do których nie załatwiono różnych formalności, Rada Miejska udzieliła Magistratowi akceptacji.

Sprawozdanie rachunkowe Magistratu za r. 1924 przyjęto bez dyskusji.

Do miejskiej Rady Szkolnej powołano pp. J. Kozłowskiego, W. Kutasika, S. Bieleckiego i S. Pękalskiego, na zastępców: T. Trzęsimiecha, P. Wachelkę, S. Sadowskiego i L. Czernedę.

Do komisji cennikowej weszli pp. T. Trzęsimiech, J. Bazłor, S. Sadowski, A. Neufeld, S. Nowak i T. Brok.

Do komisji do uregulowania tytułu własności miejskiej wybrano pp. Z. Cieplaka, W. Suwałę, J. Kasprzyka, L. Strzegowskiego, B. Bałdysa, S. Bieleckiego i S. Włodarkiewicza.

Do komisji do zakwalifikowania i oszacowania niezabudowanych placów, w związku z poborem państwowego podatku na cele rozbudowy miasta, powołano pp. J. Kasprzyka, R. Bednarskiego, na zastępców: F. Fochtmana i T. Trzęsimiecha.

Do komisji, mającej traktować z miejskiemi gazowniami górnośląskiemi, w sprawie zaopatrzenia Dąbrowy w gaz wybrano pp. Z. Cieplaka, T. Janickiego, S. Sadowskiego, J. Bazłora i W. Jaworskiego.

Na zakończenie odczytano pismo województwa z zawiadomieniem, iż pierwsza pamiętna uchwała nowej Rady Miejskiej, w sprawie urządzania posiedzeń Rady w niedzielę, została przez p. wojewodę ze względów formalnych i zasadniczych, uchylona.

Drugie pismo województwa dotyczyło przesyłania perjodycznych wykazów członków zarządu miejskiego i Rady Miejskiej. Na tem posiedzenie zakończono.

Przy sposobności należy przypomnieć, iż niektóre uchwały przeprowadzane są nieformalnie, gdyż p. przewodniczący zapytuje tylko, kto jest przeciw, przepisy zaś głoszą, iż powinna być wskazana ilość głosów za, przeciw oraz wstrzymujących się od głosowania.

NADEJDZIE JEDNAK DZIEŃ ZAPŁATY!

Fatalny koniec gospodarki pepesowców w Stowarzyszeniu Spożywców „Społem“ w Niwce.

W ubiegłą niedzielę popołudniu w sali zbornej kopalni „Jerzy“ w Niwce odbyło się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia Spożywców „Społem“. Obecnych było około 400 osób. Przewodniczył p. Idzikowski z Klimontowa.

Wszyscy obecni na zebraniu członkowie i sympatycy stowarzyszenia ze smutkiem na twarzach i rozgoryczeniem w duszy przysłuchiwali się przemówieniom poszczególnych mówców i wszyscy zgodnie potwierdzili, że jak stowarzyszenie stowarzyszeniem, takich gospodarzy jeszcze w niem nie było. Nikt jeszcze bowiem z członków zarządu stowarzyszenia nie splamił się zbrodnią kradzieży ciężko zapracowanego grosza robotniczego, jak to właśnie uczynił tow. Niwiński.

Na wniosek p. (Langiera wykluczono Niwińskiego z listy członków stowarzyszenia. Było to jego nie ostatnie wykluczenie, zaraz bowiem po stwierdzeniu przez miarodajne czynniki, że Niwiński zdefraudował pieniądze w stowarzyszeniu, wykluczono go z rady gminnej, z komitetu budowy szkoły i innych instytucji. Na zapytanie p. Idzikowskiego, czy oddać Niwińskiego w ręce sprawiedliwości, wszyscy obecni na sali członkowie stowarzyszenia odpowiedzieli twierdząco.

Niwiński stanie przed kratkami sądowemi i będzie odpowiadał za defraudację pieniędzy i podrabianie podpisów.

Przygotowania socjalistów do „załatwienia“ tej sprawy po cichu spełzły na niczem, wobec zdecydowanej postawy robotników-członków stowarzyszenia. Do nowego zarządu nie wybrano ani jednego towarzysza. Postanowiono również zaangażować nowego kierownika sklepu na miejsce odchodzącego tow. Bartyzela.

Dzień 23 sierpnia b. r. był „dniem zapłaty“ dla niwieckich socjalistów. Kilku obecnych na sali pepesowców przechodziło z kąta do kąta, nie mając nawet odwagi do zabierania głosu. Za stołem przewodniczącego, na stopniu przed ołtarzem św. Barbary siedział zdruzgotany takim obrotem rzeczy tow. Samiec, zaś obok niego siedział tow. Bartyzel. Pochyliwszy łyse głowy ku ziemi obaj towarzysze puścili cugle swym myślom. Samiec z goryczą myślał o psim położeniu swego kolegi Niwińskiego, Bartyzel zaś, poruszając od czasu do czasu łysiną, myślał o zbankrutowanych hasłach socjalistycznych o międzynarodowej solidarności proletarjatu.

Wszak tow. Niwiński podrabiał jego własne podpisy i był nawet wypadek, że tow. Bartyzel musiał z własnej kieszeni pokryć to, co skradł tow. Niwiński. Taka wśród niwieckich pepesowców w stowarzeniu była solidarność.

Fr. Stachura.

Kronika Olkuska.

Osobiste.

Sędzia śledczy na powiat Olkuski, p. A. Woydt, z dniem 21 bm. wyjechał na 4 tygodniowy odpoczynek. Na zastępstwo delegowany został sędzia z Sosnowca, p. Przewłocki.

Korzysta również z miesięcznego urlopu powiatowy komendant pol. państw. p. Henszel. Na zastępstwo przyjechał z okręgowej komendy policji p. aspirant Witkowski.

Powrót cenionego lekarza.

Po 11 latach nieobecności osiadł na stałe w Olkuszu ceniony ogólnie dr. Stefan Buchowiecki. W r. 1914, kiedy ojczyzna potrzebowała ludzi ofiarnych, dr. B. opuścił rodzinę, dobrobyt i stanął do pracy w szeregach legjonowych, nietylko jako doświadczony lekarz, lecz jako jeden z pionierów powstającego wojska polskiego. Po chlubnej i oddanej pracy, zaszczycony krzyżami: „Virtuti Militari“ i „Waleczności“, ale sterany służbą z mocno siwiejącym włosem wrócił jako emeryt w randze generała.

Dowiadujemy się, że zasłużony lekarz-patrjota nie chce spocząć na laurach, lecz zamierza oddać się pracy lekarskiej w Olkuszu, ku ogólnej radości mieszkańców całego niemal powiatu, trzeba bowiem dodać, że przed domem tego znakomitego lekarza stał dawniej codziennie szereg fur i bryczek, a przyjezdni po kilka dni czekali na swoją kolej.

Niepomyślny stan szkół gminnych w powiecie.

Budżet wszystkich gmin w naszym powiecie zamyka się poważnymi deficytami, pomimo wykorzystania wszystkich źródeł dochodów, przewidzianych ustawami. Stan taki jest tembardziej niepokojący, że gminy z braku funduszów nie są w stanie realizować budżetów szkolnych. Jeżeli władze centralne nie wydadzą stosownych zarządzeń, a właściwie nie przyjdą z pomocą finansową szkołom wiejskim, to trudno będzie uruchomić wszystkie szkoły z nowym rokiem szkolnym, gdyż w pierwszym rzędzie brak funduszów odbije się na nieopłacaniu lokali, niemożności kupna opału etc. Należy mieć nadzieję, że stan ten znany jest inspektorowi szkolnemu i że w tym kierunku poczynione już zostały starania i wnioski do władz wyższych w celu otrzymania odpowiedniego kredytu rządowego na potrzeby szkolnictwa wiejskiego w naszym powiecie.

Pożądana opieka.

Z zadowoleniem należy podkreślić, że nasze władze szczerze wzięły do serca sprawę opieki nad chorymi, bo—jak się dowiadujemy — jest projekt otwarcia oddziału dla chorych wenerycznie w nowonabytym przez Sejmik olkuski domu przy ulicy Szpitalnej. Dom ten jest obecnie pusty i w pobliżu szpitala św. Błażeja, po pewnych więc niewielkich przeróbkach będzie oddany do użytku w b. krótkim czasie.

Ze sportu.

K. S. „Przyszłość“ — K. S. „Jedność“.

W ub. niedzielę o g. 5 m. 30 na boisku miejskim w Czeladzi odbyły się zawody koleżeńskie między drużynami I K. S. „Jedność“ z Grodźca a I K. S. „Przyszłość“ z Czeladzi. Wynik 2 : 1 na korzyść „Przyszłości“.

O godz. 3 popoł. zawody powyższe były poprzedzone II K. S. „Jedność“ z II K. S. „Przyszłość“. Wynik 0 : 0.

Z całej Polski.

Uroczystość osadnicza.

Największa osada wojskowa na Wołyniu, licząca zgórą 250 gospodarstw, p. n. „Osady Krechowieckiej“, przed kilku dniami obyła piękną uroczystość. Ks. Jagodziński, proboszcz par. Horyńgród, odprawił uroczystą mszę, a następnie w obecności delegatów innych osad wojskowych, wręczono krechowiakom ich dawny sztandar pułkowy, ufundowany przez społeczeństwo polskie w Moskwie, na emigracji, w r. 1917. Sztandar przywieźli z Warszawy czterej specjalni delegaci osady krechowieckiej. Wśród serdecznego nastroju i w uroczystem skupieniu cała osada ślubowała wiernie trwać przy proporcu i przechowywać go, nietylko jako drogą pamiątkę z bojów, przez pułk odbytych, lecz także, jako wieczne przypomnienie i widome świadectwo, że obecni rolnicy, dawni szeregowi i oficerowie pułku, zawsze trwają w gotowości ochotnej na każdy zew zagrożonej Rzeczypospolitej. W najbliższym czasie, w chwili, kiedy będzie ukończona budowa własnego kościoła osadników krechowieckich, sztandar ten zawiśnie w prezbiterjum.

Budowa pociągu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Oprócz wykończonego już przez poznańskie warsztaty kolejowe wagonu sypialnego Prezydenta Rzeczypospolitej zbudowano specjalny wagon mieszczący kuchnię, kredens i spiżarnię. Obecnie warsztaty kończą budowę wagonu salonowego, sypialnego i gabinetowego, które wraz z poprzednim tworzyć będą skład pociągu Prezydenta. Sciany wagonów są wyłożone jesionem politurowanym. Ozdoby utrzymane są w stylu zakopiańskim. Na ścianach wagonu salonowego znajdują się 24 tarcze herbowe dawnych województw polskich.

Lloyd George prezydentem Republiki Angielskiej

Pokój światowy na rok 1944.

Londyński korespondent „Matina“ donosi, że przybyła do stolicy Anglji, miss Belle Bart, dyrektorka „Astrologicznej Akademji“ w Nowym Yorku. Panna Bart, chociaż nie osiągnęła jeszcze wieku pełnoletności, jest już nie tylko kierowniczką najpierwszej astrologicznej instytucji na tamtej półkuli, lecz także największą w Stanach Zjednoczonych powagą w dziedzinie, zdaje się, zresztą niezbyt zawiłej, wiedzy czytania losów z gwiazd. Panna Bart pozostanie obecnie przez krótki czas w Anglji, poczem uda się do Francji i do Włoch. Podobnie jak w Anglji, tak i w obu krajach romańskich, panna Bart będzie się zajmowała stawianiem politycznych horoskopów.

W Anglji postawiła już horoskopy wszystkim najwybitniejszym politykom. Wyjawiła także ogólny horoskop całej Wielkiej Brytanji, bowiem, według zapewnień kapłanek i kapłanów astrologji, nie tylko losy ludzi, lecz także losy państw i krajów są „w gwiazdach“ bardzo dokładnie wypisane.

Korespondent „Matina“ podaje do wiadomości czytelników angielskie horoskopy panny Bart.

P. Lloyd George — mówi amerykańska prorokini — powróci do władzy. Kiedy powróci i w jaki sposób powróci, — to zapisane już jest nie w prywatnych p. Lloyda Georga, lecz w ogólnych wielko-brytańskich gwiazdach losów. Gorzej jest z obecnym premjerem, p. Stanley Baldwinem. „Z chwilą, gdy porzuci Downing Street, nie powróci już tam nigdy więcej“. — brzmi astrologiczny wyrok na p. Baldwina. Gwiazdy p. Ramsaya Mac Donalda są niejasne. Mówią tylko, że jeśli ponownie stanie na czele rządu, to tylko na bardzo krótki okres czasu. P. Winston Churchill natomiast ma „murowane losy“. Będzie wogóle członkiem każdego z gabinetów przez cały czas, objęty proroczemi możliwościami panny Bart, t.j. do roku 1944.

Daleko bardziej sensacyjny, niż to wszystko, jest ogólny horoskop Wielkiej Brytanji. I trzeba przyznać prorokini, że w horoskopie tym nie zabawia się bynajmniej w rolę Pytji delfickiej. Wprost przeciwnie, jest bardzo kategoryczna i ścisła. Poprostu układa najprawdziwszą chronologję przyszłej historji Anglji. Chronologja rozpoczynająca się już od września b. r. przedstawia się jak następuje:

Dnia 26 września 1925 r. wybuch bardzo poważnych konfliktów przemysłowych, w następstwie zniesienie wolności słowa.

Dzień 14 grudnia 1925 r. krytyczny moment konfliktów kopalnianych; strajk powszechny jest nieunikniony.

Rok 1926: Eksport angielski wykazuje wielkie postępy; zmiana rządów; rządy o typie nacjonalistyczno-radykalnym; ukazanie się dyktatora w rodzaju Mussoliniego.

Rok 1928: Proklamowanie republiki brytyjskiej z pp. Lloydem Georgem i Churchillem na czele.

Rok 1944: Powszechny pokój światowy; jednolita władza będzie rządziła obu półkulami przez pośrednictwo światowego parlamentu, obradującego w Stanach Zjednoczonych i złożonego z międzynarodowych delegatów.

Czy na roku 1944 zakończy się polityczna historja świata i nastąpi raj na ziemi, czy też poprostu tylko na roku tym kończą się możliwości astrologicznego jasnowidzenia panny Belli Bart, tego już ona nie mówi.

Pamiętnik Jackie Coogana.

W Lipsku ukazała się książka, której powodzenie jest zapewnione. Jest to p. t. „Droga do sławy“—pamiętnik Jackie Coogana. Oto parę wyjątków z dziennika młodocianego króla ekranu:

„Byłem już w trzech krajach europejskich: w Anglji, Francji i Niemczech. Nie widzę między nimi żadnej różnicy, przynajmniej co do języka: wszędzie tłum krzyczy coś niezrozumiałego, a jedyne słowo zrozumiałe to „Jackie“, które już dawno znam.

Czy są w tych krajach parki, rynki, pomniki, kościoły, nie wiem. Widzę tylko egzaltowane tłumy kobiet i mężczyzn, które chwytają mnie na ręce, a jak się uda, przyciskają do piersi. Można pomyśleć, że nigdy nie widzieli dziesięcioletniego chłopca z Ameryki. Zasłaniają mi oni wszystko. Przywykłem odróżniać ludzi po zapachu, Francuzi pachną — perfumami i kwiatami. Anglicy — zlekka końmi i słodem. A jeżeli obejmującego mnie pana czuć piwem, tytuniem i mydłem, to wiem, że to Niemiec i mówię doń: „Danke sehr“. Pocałunki Angielek były dotkliwe: mają one tylko kości, a tak mało ciała. We Francji przez cały dzień miałem od pocałunków pomadkę, puder i róż na twarzy. Niemki wśród pocałunków deklamują wiersze, których nie rozumiem i ofiarowują napół zwiędnięte kwiaty. Kiedy pewnej Francuzce, która mi bardzo dokuczyła, poradziłem, żeby zachowała swoje całusy dla własnego synka, roześmiała się i zawołała, „O jakiś ty naiwny“. Tatuś mi wytłómaczył, że Francuzki nie miewają dzieci, ale mają ładną figurę.

Dawno umarłbym na cholerę, gdybym musiał zjadać lepkie cukierki, które mi ofiarowywano. Do śmierci nie zdążyłbym podpisać wszystkich albumów i książek, które mi przynoszono. Wśród rozsądnych podarunków, które otrzymałem, są: zeppelin, koń, pianino automatyczne Bechsteina, samochód z kuchnią i telefonem, bilet bezpłatny do tramwaju berlińskiego, fotel bujający, komoda i portret sędziwej damy.

Oprócz tego otrzymałem 17 propozycji małżeńskich od osób bogatych i niezliczoną ilość od osób biednych. Wszystkie te panie chcą zostać za mojem pośrednictwem kino-artystkami. Ojciec odpowiada na to wszystko okólnikiem, w którym dziękuje za honor i prosi o cierpliwość w ciągu 15—20 lat.

Wczoraj robiono ze mną 500 wywiadów. Ojciec, zlekka pomieszał nazwiska i pytania, i odpowiedział za mnie, że mój ulubiony wódz — to Einstein, a ukochany poeta — Napoleon, zaś z filozofji najbardziej lubię — teorję lodów poziomkowych.

Co się tyczy soda — whisky i przyszłości komunizmu, to komunizmu nie pijam, a soda — whisky jest na całym świecie rozpowszechniona. 120 reporterów, goniąc się wzajemnie i boksując, pobiegło na stację telegraficzną, aby te oświadczenia przesłać do Ameryki. Jak przyjemnie jest uświadamiać sobie, że miljony ludzi są głupsze jeszcze od tych odpowiedzi. Z Europy wywiozłem wstręt do cukierków i pocałunków i nic więcej.

TAJEMNICZY MORDERCA.

34)

Po piętnastu minutach Hollis znalazł się już przed wskazaną kawiarnią; rozmyślnie wysiadł z dorożki i resztę drogi przebył pieszo, aby nie zwracać zbytnio niczyjej uwagi. Przy bufecie zapytał o panią Thomson. Poprowadzono go na pierwsze piętro, gdzie przy stoliku, w pustej o tej porze sali, siedziała zawoalowana kobieta. Hollis rzucił laskę i rękawiczki na sąsiedni stolik i przysiadł się swobodnie do owej damy. Ubrana była w czarną, podniszczoną już suknię, na rękach miała niezgrabne włóczkowe rękawiczki. Skoro kelner wyszedł, odrzuciła woalkę, odsłaniając twarz bladą i wychudzoną, na której niepokój i troski wyryły swe piętno.

— Jak się miewasz, kochasiu? — zapytał wesoło Hollis. — Co słychać?

— Co słychać? Właśnie ja chciałabym się dowiedzieć od ciebie. Widziałeś się z owym Hammertonem?

— A! o niego ci chodzi? Niema się czego obawiać.

— A jakżeś tak się to mówił... Pamiętaj, że on jeden jedyny mógłby mię poznać!

— Owszem, wiem o tem. Ale i cóż z tego? Nic ci nie zrobi, niczego ci nie udowodni... a to samo tylko, że jesteś mrs. Alliston...

— Cicho! mury mają uszy!

— No! zatem, jakże ci udowodni, że jesteś wmieszaną w tę sprawę?

— Może poprostu odnieść się do policji... zażądać śledztwa, przesłuchania mię...

— No i cóż z tego? Wiesz przecie, kto go zamordował. Nic prostszego, jak wyznać policji całą prawdę. Nie będziesz przecież oszczędzała mordercy, kiedy idzie o twoją własną skórę!

— Głupiś, mój chłopcze! Nic nie rozumiesz i nie możesz rozumieć! Nic ci nie mówiłam, bo podobnych tajemnic nie zdradza się nikomu.

— Czegóż zatem chcesz ode mnie właściwie? — spytał Hollis zniecierpliwiony.

— Żebyś mię wysłuchał uważnie. Chodzi o tego Hammertona. Póki on tu jest, nie mogę spokojnie jednego dnia przeżyć w Anglji.

— Zatem wyjedźmy stąd! to najprostsze. Pojedziemy do Paryża — to takie wesołe miasto!

— Głupstwa pleciesz! Pewnie, że wyjechałabym bez namysłu, ale... skąd wziąć pieniędzy? Miałam ładny plan, nie udało się jednak. I, naprawdę, czasem przychodzi na mnie takie zniechęcenie...

— No, no, nie martw się, siostrzyczko! Jakoś się to wszystko ułoży. Chętnie ci pomogę, zrobię, co potrzeba.

— Toteż liczę na ciebie. Trzeba nam działać, i to natychmiast. Wiesz dobrze, jak regularnie od paru lat wypłacam ci pensję... teraz czas na ciebie... musisz mi się odpłacić!...

— Jakto?! a czyż dotąd?

— Owszem! — przerwała mu szybko — wiem i nie przeczę, że robiłeś, co mogłeś. Ale obecnie chodzi już o coś więcej, jak tylko o obserwowanie ludzi, przyjeżdżających z Peru. Chodzi o tego Hammertona—jego się boję.

— Więc poprostu trzeba go unikać, schodzić mu z drogi.

— Nie takie to proste, jak ci się wydaje. Nie mogę zupełnie swobodnie rozporządzać swoją osobą. Prędzej czy później, muszę się z nim zdgieś zetknąć.

— No i cóż z tego?

— Zawiadomi policję... zacznie się śledztwo... badanie... dochodzenie...

— I to nie takie straszne. Tobie osobiście niczego nie udowodnią. A w ostateczności zawsze jeszcze znajdziesz wyjście: powiesz wszystko, wydasz mordercę.

— O tem niema mowy! To wykluczone! — zaprotestowała energicznie. — Widzę tylko jedną radę: oto ułatwić spotkanie Hammertona z...

— Z kim? — spytał Hollis zaciekawiony, widząc, że się waha.

— Z tym człowiekiem, który... zamordował mego męża.

— Boże wielki! — zakrzyknął Hollis ze zdumieniem. — Czyż to konieczne?

— Tak, to konieczne! to jedyne wyjście! Czy mógłbyś mi w tem pomóc? Sama nie potrafię tego przeprowadzić.

— Naturalnie. Na mnie możesz liczyć w zupełności.

— Tylko, widzisz, to sprawa poważna. Trzeba się dobrze namyśleć. Bo potem już cofnąć się nie można!

— Jak to mam rozumieć?

— Później ci to wyjaśnię. Pamiętaj o jednem tylko: jeżeli chcesz dostawać dalej regularnie pieniądze, musisz mi dopomóc do wyratowania się. Z chwilą, kiedy policja mię odkryje, wszystko przepadło! Nie dostaniesz już ani grosza więcej!

— Więc to tak sprawa stoi! Powiedz zatem, co mam robić?

— Przedewszystkiem musisz iść do Hammertona. Daleko mieszka?

— Bliziutko. Mieszka przy tej samej ulicy.

— Co ty mówisz? — zerwała się przerażona. — Czemużeś mię odrazu o tem nie uprzedził? Mógł mię zobaczyć, kiedy tu wchodziłam. Chodźmy stąd!

— Spokojnie, spokojnie! Niema strachu! Czegoż się tak denerwujesz? Czekaj jeszcze chwilkę, może się najpierw porozumiemy. Objaśnij mię, w jaki sposób mogę ci pomóc.

(C. d. n.)

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę drogim nam zwłokom

Ś. p. Franciszka Józefa Czerniaka

a w szczególności Przewielebnym Księżom: Pró chnickiemu, Krzyżanowskiemu i Stradowskiemu, jak również Pani Zalewskiej, państwu Lech i p. Mordejowej składają najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

549.. **Rodzice i Rodzeństwo.**

W Gimnazjum żeńskiem (z prawami)

H. RZADKIEWICZOWEJ

DĘBLIŃSKA 1

Zapis nowych i dawnych uczenic od 21 sierpnia od godz. 10-ej do 1-ej popoł.

5313-2

Szkoła Handlowa Żeńska

z prawami Szkół Państwowych

W. Karczewskiej

w Zawierciu, ul. Kościuszki Nr. 10.

Zapisy uczenic przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie od godz. 9-ej do 2-ej i od godz. 3-ej do 5-ej popoł.

Dzieci pracowników państwowych korzystają z całkowitego zwrotu wpisów.

Uczenice niezamożne mogą uzyskać ulgi w opłacie za naukę.

Zgłaszać się z metryką i świadectwami szkolnemi.

Rozpoczęcie roku szkolnego dn. 1-go września.

5499

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza nr. 7, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 26 sierpnia 1925 r. o godz. 10 rano w Dąbrowie przy ul. Miejskiej pod nr. 2 w warsztatach mechanicznych należących do p. Józefa Szlompka, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 1.100 zł., a należących do tegoż p. Józefa Szlompka, składających się: tokarnia 3 mtr. długa w komplecie.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

5470 Komornik Sądowy **Włoczewski.**

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z niżej wymienionych odbędzie się w I terminie l i c y t a c j a p u b l i c z n a dnia 27-8-1925 roku od godziny 10 rano na rynku w Modrzejowie dla sprzedaży ruchomości, należących do: 1) Kopczyńskiego Mieczysława, 2) Wawrzyńka Pawła, 3) Karbowniczak Tomasza, 4) Fajner Icek, 5) Ginsberg Chil, 6) Kinsztok Grojne, 7) Fryszer Szmul, a składających się z mebli domowych, maszyn do szycia, do robienia kiełbas, luster, wózków dziecinnych oraz konia i bryczki oszacowane na 1056 zł.

22 sierpnia 1925 roku. 5481

Sekwestrator **J. Ginkiewicz**

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z niżej wymienionych odbędzie się licytacja publiczna dnia 28 sierpnia 1925 r. od godziny 10 rano przed urzędem gminnym w Niwce p. Będzińskiej dla sprzedaży ruchomości należących do 1) Jana Maniaka, 2) Józefa Sikorwona, 3) Sabastjana Reja i 5) Józefa Piątka, a składających się z szafy na ubranie, maszyny do szycia, rowerów, zegarów, kanapy, bilardu, konia, wozu i pianina, oszacowanych 1576 zł. Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

5482 22-8 1925 r. Sekwestrator **J. Ginkiewicz.**

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z niżej wymienionych odbędzie się licytacja publiczna dnia 28 sierpnia 1925 r. od godz. 10 rano przed urzędem gminnym w Niwce dla sprzedaży ruchomości należących do 1) Dutkiewicza Stanisława, 2) Fryzler Ruchli, 3) Pronobisa Mikołaja, 4) Dafnera Janseła, 5) Karola Tosi, 6) Marka Franciszka i 7) Pardela Karola, a składających się mebli domowych, maszyn do szycia, koni, mąki żytniej, oraz wina, koniaków i różnych słodkich wódek, oszacowanych na 1242 zł. Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

5483 22-8 1925 r. Sekwestrator **J. Ginkiewicz.**

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE z prawami szkół państwowych

WANDY REPLIŃSKIEJ

Będzin, Sielecka nr. 1.

Zapisy uczenic przyjmuje Dyrekcja Gimnazjum **codziennie od godziny 8 — 2 popoł.**

Egzaminy 31 sierpnia (poniedziałek) od godz. 8-ej rano.

Otwarta klasa przygotowawcza. 5462-1

Sp. Akc. „W. Fitzner i K. Gamper“ w Sosnowcu

POSZUKUJE dwóch młodych STENOTYPISTÓW

z dobrem wykształceniem szkolnem z kilkoletnią praktyką, piszących BARDZO BIEGLE na maszynie, ze znajomością języka niemieckiego. Pierwszeństwo dla znających stenografję.

Oferty z odpisami świadectw tylko piśmiennie do Sp. Akc. „W. F. i K. G.“ w Sosnowcu. 5456-1

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

KONKURS.

Rada Szkolna Miejska m. Sosnowca ogłasza konkurs na

posadę kierownika szkoły powszechnej w Modrzejowie.

Pierwszeństwo mają nauczyciele z wyższym kursem nauczycielskim. Należycie udokumentowane podania należy wnosić przepisaną drogą służbową do Inspektora Szkolnego w Sosnowcu (ul. Małachowskiego 22) w terminie sześciotygodniowym od daty ogłoszenia niniejszego konkursu. 5456-2

Panie, dbające o swoją cerę używają tylko crem „LACTOLIN“

jest najradykalniejszym i wypróbowanym kosmetykiem dla pielęgnacji cery. Przeciw czerwoności, chropowatości, piegom, plamom, wągrom i opaleniźnie. Udelikatnia i wybiela twarz. Dla panów po goleniu i masażu jest najlepszą antyseptyką i zabezpiecza od wszelkich podrażnień i pękania skóry—utrzymując jej elastyczność.

Po użyciu cremu „LACTOLIN“ cera staje się świeżą i młodzieńczą. Żądać w aptekach i składach aptecznych. 5374

Hurtowym dostawcą na Kielce jest skł. apt. Kalicki, na Sosnowiec Jagiellończyk

Skład główny: **FR. KLIMKIEWICZ** Częstochowa, ul. Kościuszki 58, tel. 82

LABORATORJUM DENTYSTYCZNE

przyjmuje prace wchodzące w zakres dentystyki.

Polecam się P.P. Lekarzom, pracę wykonuję solidnie i szybko.

Mysłowice, ul. Dr. Lustiga 3

SŁOMKA, 5403-1

DENTYSTA-TECHNIK.

Hanna Czajkowska z dniem 1-ym września rozpocznie lekcje gry fortepianowej w godzinach popołudniowych, ul. Rudna nr. 1.

A.K. KLAWIOL

niszczy odciski i brodawki bezpowrotnie

wyrób Labor. Chem. Farm. Ap. Kowalski.

Sprzedam dom. Czeladź, ul. Milowicka 68. Wiadomość na miejscu. 5484

Z powodu wyjazdu sprzedam lub wydzierżawię 8 mórg z zabudowaniami w tem 1 i pół morgi łąki. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 5449-2

Balustradę żelazną, kanapkę pluszową, gramofon z płytami sprzedam tanio. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 5450-2

Meble otomany i kanapy nowe różne za gotówkę i na wypłat cena jednakowa w pracowni stolarskiej Józefa Czernego Będzin, ul. Modrzejowska 14 dom własny 4938-34

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

8 groszy za wyraz.

Plac do sprzedania przy ulicy Stefanja w Zawierciu. Wiadomość w restauracji Kochanowicza w Sosnowcu przy ul. Dębowej nr. 26. 5421-2

Truskawki 2 złote kopa, króliki srebrne rasowe 10 złotych. Zawiercie Doktór Loewenstein.

Sprzedam tanio fortepian krótki, używany marki „Krall i Seidler, Warszawa“. Wiad. w Adm. „Iskry“.

Posady i prace.

Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Poszukuje się werkmistrza z dobremi referencjami, kilkuletnią praktyką, obeznanego dobrze z działem elektrotechnicznym, silnikami i budową. Posada zaraz do objęcia. Podania p rośbiny nadsyłać do administracji pod Nr. 202 5473-2

Poszukuje zdolną pannę do szycia. Wiadomość w Adm. „Iskry“. 5479

Potrzebna zdrowa mamka do 4 miesięcznego dziecka, zwracać się Czeladź, doktór Wiśniewski. 5440-2

Potrzebna kucharka do restauracji na wyjazd. Zgłoszenia ze świadectwami: Sosnowiec, Sielecka 34, Stacburko. 5486

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Inteligentna panienka, uczciwa, znająca dobrze gospodarstwo domowe poszukuje posady gospodyni do pojedynczego pana, w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia pisemne proszę do „Iskry“ pod „Gospodyni dla „M M“ 5493

Nauczycielka gimnazjum państwowego (francuski) poszukuje lekcji w szkole prywatnej. Wiadomość: E. Małachowski w Sosnowcu fabryka Huldczyńskiego. 5463-2

Młoda zgdolna krawcowa poszukuje szycia po domach. Wiadomość: „Iskra“ Będzin. 5494

Lokale.

8 groszy za wyraz.

Maturzysta poszukuje pokoju przy rodzinie z utrzymaniem lub bez od 1-go września. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Iskry“ pod „Maturzysta“. 5337-1

Pokoje umeblowane, oddzielne wejścia, 15 minut od stacji, przy ruchliwej ulicy do odnajęcia. Zgłoszenia do filji „Iskry“ w Dąbrowie Górniczej pod „B 1.800“. 5367-1

Wynajmę pokój umeblowany z oddzielnem wejściem Sosnowiec, pr. 1. 5425-1

Odstąpię pokój umeblowany, Sosnowiec, Ludwika 2 Jaruszewicz

Przy rodzinie pokój do wynajęcia od 1 września. Piłsudskiego 64 m. 9. II piętro. 5406-1

Przyjmę uczniów na stancję. Wiadomość filja „Iskry“ w Dąbrowie Górn. 5453-2

Do wynajęcia składy przy ul. Sienkiewicza Nr. 13 15 m. x 6 m i 15 m. x 5 m. Informacje, tel. 8-43 5477-3

Urzędnik poszukuje pokoju kawalerskiego średnio umeblowanego. Zgłoszenia do Adm. „Iskry“. dla „AK“ 5485

Przyjmę na mieszkanie panów lub panie. Wiadomość w Adm. „Iskry“. 5434

Rozne.

8 groszy za wyraz.

Stenograficzny Instytut. Mokotowska 39, wyucza zainteresowane osoby pilnie, chętne listownie, bezpłatnie stenografji, celem rozpowszechnienia tejże. 4652-7

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyj dzieciom od lat sześciu w kompletach u siebie w domu od 1-go września, Piłsudskiego 64. 5310-1

Tapicer Ratajski, Sosnowiec, Niemiecka 5, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie tapicerstwa. Uskutecznia wszelkie przeróbki mebli starych i materacy. Ceny niskie. 5111-5

Zgubione dokumenty.

5 groszy za wyraz.

Tobiasz Zinder zgubił książeczkę wojskową wyd. przez PKU Sosnowiec 5188-1

Jakób Kmieć zgubił książkę wojskową, wyd. przez PKU Kraków.

Tomaszowi Szocie skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 5395-1

Mendelzon Rubin zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Sosnowiec 5396-1

Antoni Konieczniak zgubił portfel zawierający między innymi dokumentami książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. Kazimierz gm. Olkusko - Siewierska poczta Maczki 5402-1

Szmul Arbeeman zgubił portfel zawierający książeczkę wojskową wyd. przez PKU Sosnowiec. 5414-1

Łukasik Jan gm. Bobrowniki zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin 5417-1

Helena Lis zgubiła dowód osobisty, wydany przez mag. m. Czeladzi. 5474

Zaginęła książeczka kasy chorych, na imię Izydora Kaul. 5481

Gitla Lipszyc zgubiła patent V-tej kategorji na nadder. bielizny, wyd. przez Kasę Skarbową w Sosnowcu. 5497

Irena Męcikówna zgubiła dowód osobisty, wydany przez starostwo Będzin. 5495

Konstancja Tobolska zgubiła książkę na odbiór tytoniu ze składu Nr 1 5491

Moszek Szter zgubił poświadczenie kat. A, wyd. przez Magistrat Będziński. Znalazca raczy zwrócić Będzin, ul. Zamkowa 3. 5405-3

Zgubiono kartę zwolnienia, wydaną przez PKU Będzin, na imię Antoni Caber. 5400-3

Moszek Linkier zgubił portfel zawierający książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec, 5457-3

Kuźniak Stefanja zgubiła dowód osobisty, wydany przez mag. m. Sosnowca 5475

Kazimierzowi Kramerowi skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Łódź, 3 zaświadczenia budowlane i świadectwo demobilizacji, wydane przez 1 p. ułanów krechowieckich Białystok. 5471-2